Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 41 | Katowice, poniedziałek 21 maja 1951 r. | Cena 45 gr

Mistrzowie Europy w boksie na rok 1951

WAGA MUSZA: Pozzali — Włochy
WAGA KOGUCIA: Dalloso — Włochy
WAGA PIÓRKOWA: Ventaja — Francja
WAGA LEKKA: Visintin — Włochy
WAGA LEKKO-PÓŁŚREDNIA: Schilling — Niemcy zachodnie
WAGA PÓŁŚREDNIA: CHYCHŁA — POLSKA
WAGA LEKKO-ŚREDNIA: Papp — Węgry
WAGA ŚREDNIA: Sjoelin — Szwecja
WAGA PÓŁCIĘŻKA: Limage — Belgia
WAGA CIĘŻKA: Di Segni — Włochy

Polska — Szwajcaria 4:1 w tenisie

W czwartek Polska B — Węgry B



Józef Piątek zwyciężając po zaciętej pięciosetowej walce Szwajcara Albrechta rozstrzygnął już w pierwszym dniu spotkania Polska — Szwajcaria o Puchar Davisa losy meczu na naszą korzyść. Fot. Archiwum

Chychła mistrzem Europy

Wytworni panowie z AIBA zatykają z przerażeniem uszy, kiedy słyszą słowo „Pokój". Jest to, ich zdaniem, kwestia natury politycznej, z którą nie chcą oni mieć nic wspólnego, w myśl tradycyjnej zasady „niemieszania polityki do sportu".

W myśl tej samej zasady zamykają oczy, gdy w ringu bokser z kraju demokracji ludowej zadaje prawidłowy cios, ale liczą skwapliwie wszystkie ciosy jego przeciwnika. Nie jest to zjawisko nowe i żadną miarą mediolańskie mistrzostwa nie mają prawa ubiegać się o patent na tę osobliwą interpretację apolityczności. Pewnym jest natomiast, że żadna dotąd impreza międzynarodowa nie miała tak poważnego nasilenia złej woli sędziów i organizatorów, nie była tak naszpikowana szykanami w stosunku do sportowców, reprezentujących kraje wolności i postępu.



Chychła zdobył dla Polski w Mediolanie jedyny tytuł mistrza Europy
Fot. Archiwum

Italia zawdzięcza swój początek wielkodusznej wilczycy, która wykarmiła założycieli Rzymu i stąd nie wypada porównywać niektórych wybitnych osobistości mistrzostw mediolańskich do wilków, oblepionych w owczą skórę. Ta skóra ma zresztą zbyt znaną barwę i zapach, by nie rozpoznać, co się pod nią kryje.

Być może, niektórym menerom z AIBA zdawało się, że, eliminując z mistrzostw Gościańskiego brali rewanż za jego podpis pod plebiscytem pokoju. Być może, zdawało im się, że są w stanie zmazać podpis Kolczyńskiego, albo Węgra Erdei, okradając ich z zasłużonych zwycięstw. Nic bardziej naiwnego, niż takie mniemanie.

Te wszystkie szwindle miały tylko jeden skutek: do reszty skompromitowały niektórych gentelmenów z AIBA, ukazały całą ich obłudę i dno moralnego upadku, jaki nieuchronnie pociąga za sobą rola służalczego karła.

Polscy sportowcy mieli możność naocznie przekonać się o skutkach amerykańskiej „opieki" nad Włochami. Mieli możność poznać źródła nienawiści, jaką żywi zachodnia reakcja do krajów demokracji ludowej, do Związku Radzieckiego.

Widzieli skutki rządów tej reakcji. Niezmierną nędzę bezrobotnych. Półnagie żebrzące dzieci. Widzieli błąkających się po rozprażonych ulicach Mediolanu bezdomnych starców. Jak niemiło sierpnie ponure, czarne jest życie pod tym wspaniałym włoskim niebem.

(Ciąg dalszy na str. 2)

CWKS nadal bez porażki

Kolejarz Warszawa—Gwardia Szczecin 5:0 (2:0)
Ogniwo Bytom — CWKS 0:1 (0:1).
Ogniwo Kraków — Gwardia Kraków [illegible]
Włókniarz Łódź — Unia Chorzów 3:1 (1:0).
Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań [illegible]
Włókniarz Kraków — Górnik Radlin 1:1 (1:0).

TABELKA LIGOWA

CWKS Warszawa	6	12	[illegible]
Ogniwo Kraków	6	10	[illegible]
Górnik Radlin	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolejarz W-wa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Budowlani Chorzów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Włókniarz Łódź	6	6	[illegible]
Gwardia Kraków	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Włókniarz Kraków	6	[illegible]	13:[illegible]
Unia Chorzów	[illegible]	3	[illegible]
Ogniwo Bytom	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Gwardia Szczecin	[illegible]	[illegible]	[illegible]

II LIGA wyniki TABELE

Grupa I

Stal Poznań — Stal Wrocław 5:0 (2:0). Budowlani Gdańsk — Kolejarz Gdańsk 2:1 (1:1). Kolejarz Toruń — Gwardia Słupsk 1:0 (1:0). Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Bydgoszcz 0:2 (0:2).

Stal Poznań	6	[illegible]	[illegible]
Budowlani Gdańsk	6	7	[illegible]
Gwardia Bydgoszcz	5	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]:7
Gwardia Słupsk	5	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Toruń	[illegible]	3	[illegible]
Kolejarz Gdańsk	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Stal Wrocław	5	3	[illegible]

Grupa II

[illegible] Włókniarz Radom 4:1 (0:1). Włókniarz Chodaków — Włókniarz Widzew 3:2 (0:1). Kolejarz Olsztyn — OWKS Lublin 0:3 (0:2).

Gwardia Warszawa	6	10	18:4
OWKS Lublin	[illegible]	[illegible]	12:6
Włókniarz Chodaków	[illegible]	[illegible]	11:10
Spójnia Warszawa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Włókniarz Widzew	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Gwardia Białystok	[illegible]	5	[illegible]
Włókniarz Radom	[illegible]	2	[illegible]
Kolejarz Olsztyn	[illegible]	2	[illegible]

Grupa III

OWKS Wrocław — Górnik Zabrze 0:2 (0:1), Ogniwo Częstochowa — Stal Lipiny 2:4 (0:2). Górnik Bytom — Górnik Wałbrzych 1:4 (1:1). Stal Starachowice — Budowlani Opole 1:5 (1:3).

Górnik Wałbrzych	5	10:0	20:4
Budowlani Opole	5	8:2	14:4
Górnik Zabrze	5	6:4	10:5
Górnik Bytom	5	6:4	9:6
[illegible]	5	5:5	6:5
[illegible]	5	5:5	5:15
Ogniwo Częstochowa	5	0:10	6:16
OWKS [illegible]	5	0:10	2:17

Grupa IV

OWKS Kraków — Stal Sosnowiec 1:1 (0:0), Budowlani Przemyśl — Włókniarz Chełmek 2:0 (1:0). Stal Dąbrowa Górnicza — Ogniwo Tarnów 0:2 (0:0). Górnik Knurów — Gwardia Kielce 1:1 (1:1).

OWKS Kraków	5	9:1	13:3
[illegible]	5	9:1	10:3
Ogniwo Tarnów	5	6:4	8:6
[illegible]	5	5:5	8:7
Budowlani Przemyśl	4	4:4	4:4
Stal Dbrowa Górn.	4	2:6	6:10
Włókniarz Chełmek	5	2:8	3:10
[illegible]	5	1:9	6:15

Kurs instruktorów strzelectwa i kolarstwa w Szczecinie

SZCZECIN. W wojewódzkim ośrodku szkolenia sportowego w Szczecinie rozpoczął się 4-tygodniowy kurs dla instruktorów strzelectwa sportowego i kolarstwa, przewidziany dla 27 osób. Jako pierwsi stawili się kandydaci z Wrocławia, Gdańska, Łodzi i Szczecina.

Następny numer Sportu ukaże się w piątek 25. 5.

Nowe rekordy pływaków ZSRR i Węgier

MOSKWA. Pożegnalny występ przebywających w Moskwie czołowych pływaków węgierskich, z najlepszymi zawodnikami radzieckimi przyniósł znowu nowe, wspaniałe wyniki w postaci pobicia rekordów świata, Europy i krajowych.

Rekord świata na dyst. 3x100 m st. zmien. pobiła sztafeta radziecka w składzie Mieszkow, Sołowjew, Drapil, uzyskując czas 3:11,1 min.

Węgrzy Csordas, Nijeki, Dzendesi i Kadas ustanowili rekord Europy w sztafecie 4x200 m. st. dow. wynikiem 8:45,9 min.

Ponadto r[illegible] krajowe pobiła Ewa Szekely na 200 m. st. motyl. oraz sztafeta radziecka 4x100 m. st. motyl. (Mieszkow, Kriukow, Korop, Skripczenkow) — 4:34,9 min.

Ekipa [illegible]w węgierskich w dalszym ciągu swojego pobytu w [illegible] udała się do Leningradu.



Noch (Kolejarz Toruń) wynikiem 182,5 cm uzyskanym na zawodach w Toruniu ustalił nowy rekord Polski w kategorii juniorów w skoku wzwyż.

Fot. OKA

Tenisiści w ćwierćfinale Pucharu Davisa

Tak, jak było umówione, w piątek 18 bm. punktualnie o godz. 19 telefonistka zawiadomiła nas:

— Zurich na linii. Inż. Olszowskiego ani graczy nie ma jeszcze w hotelu. Czy dzwonić powtórnie?

— Tak, tak. Jeśli można, niech Zurich łączy na korty tenisowe.

Chwila przerwy. Wszyscy, którzy byliśmy zgromadzeni wokół telefonu zaczynamy gorączkowo obliczać. Zaczęto grać o godz 15, jest 19. Jeszcze grają? To znaczy długa zażarta walka. Ale kto?

Czyżby Piątek tak zażarcie potrafił nawiązać walkę z Albrechtem, lub co gorsza przedłuża się mecz Skoneckiego ze Spitzerem?

Dzwonek telefonu.

— Łączę Zurich. Inż. Olszowski przy telefonie.

Słyszymy ledwie dosłyszalny głos inż. Olszowskiego, szczególnie jednak podniecony. Połączenie jest złe.

— Jestem jeszcze na korcie. Władek kończy grę...

— A Piątek?

— Nie słyszę. Dzwońcie jeszcze raz do hotelu za pół godziny. Zaraz kończymy.

— A Piątek przegrał z Albrechtem.

— Nic nie słyszę. Prowa... 0:1. Co, tak...

Stop. Wszystko cichnie, czyli, że chyba Piątek przegrał, a Skonecki ma bardzo ciężki mecz. Niedobrze.

Było jednak inaczej, lecz wszystko wyjaśniło się dopiero za pół godziny.

Wyjaśniło się w sensie jak najbardziej dodatnim i właśnie dobry wynik, niespodziewanie dobry pierwszego dnia zadecydował właściwie już o ogólnym wyniku.

Brawo Piątek!

Obaj Polacy wygrali. Ale miłą doprawdy niespodzianką było zwycięstwo Piątka. Skonecki to był punkt liczony. Piątek w singlu — raczej nie.

A oto jak się rzecz miała:

— Zaczęliśmy mecz o godz. 15.15. Piątek wystartował raczej słabo — opowiada inż. Olszow-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Władysław Skonecki wygrywając obie gry pojedyncze, przyczynił się walnie do zwycięstwa Polski w meczu ze Szwajcarią

Sportowcy podpisują apel SRP

WARSZAWA. W dniu 17 bm. wielotysięczna rzesza sportowców wraz z całym narodem składała podpisy pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Członkowie klubów i kół sportowych składali podpisy w swoich zakładach pracy, dokumentując swą wolę walki o pokój.

Uroczyste podpisywanie Kart Narodowego Plebiscytu Pokoju odbyło się w świetlicy GKKF, gdzie podpisy złożyli przedstawiciele władz sportu polskiego z pos. Motyką na czele.

Najlepsi lekkoatleci polscy, przebywający w Zakopanem po uroczystej masówce złożyli swoje podpisy. Gremialnie złożyli podpisy wszyscy studenci i studentki Akademii Wychowania Fizycznego. Składanie podpisów poprzedziła uroczysta akademia.

Dlaczego podpisałem kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju?



A. COBER,
międzynarodowy sędzia piłkarski

„Podpisałem Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju, gdyż jestem głęboko przekonany, że podpis mój, wraz z podpisami wielu milionów ludzi, miłujących i walczących o pokój, może zażegnać niebezpieczeństwo wybuchu wojny, której skutki Polska odczuła chyba najdotkliwiej ze wszystkich państw na świecie."

Cober A



RUDOLF TOBOŁA,
mistrz Polski w zapasach

„W mej karierze sportowej spotykałem się z robotnikami wielu krajów Europy. Każdy z nich pragnie trwałego pokoju, każdy potępia wojnę, jako następstwo ludobójczych knowań imperialistów i fabrykantów broni. Toteż w walce o pokój sportowcy polscy mają sprzymierzeńców na całym świecie. Walkę tę bowiem prowadzą i prowadzić będą aż do zwycięskiego końca wszyscy uczciwi ludzie."



H. LISZKOWSKA,
mistrzyni Polski w florecie

„Dalszą, wspaniałą rozbudowę naszej gospodarki narodowej, rozwój naszego życia społecznego, rozwój kultury fizycznej — może jedynie umożliwić pokojowa praca. O pokój powinno walczyć całe nasze społeczeństwo, a przede wszystkim sportowcy. My też — jako pierwsi — powinniśmy złożyć podpisy na kartach Narodowego Plebiscytu Pokoju."

Polska — Szwajcaria 4:1
o Puchar Davisa

(Dokończenie ze str. 1)

ski. Słabo to znaczy grał ambitnie, pracowicie, uderzenie mu na ogół siedzi, lecz niema żadnej myśli. Ot tyle, że odbija piłki. Trochę nawet stara się atakować. Albrecht ma jednak inicjatywę. Gra dużo lepiej taktycznie. Umiejętniej operuje piłką. Wydłuża ją, skraca, ciągle złośliwie podcina. Gemy pozornie płyną równomiernie, lecz sety są dla Szwajcara. Pierwszy i drugi. W trzecim Albrecht ma już meczbola. Piątek ratuje go precyzyjnym minięciem przeciwnika przy siatce. Jest drugi meczbol — to samo. Jest trzeci — Piątek rzuca się do siatki i kończy piłkę. I od tej pory na korcie zaczyna grać inny Piątek walczący jak w transie. Set trzeci wygrany przez Polaka — w dwóch następnych Albrecht. Polak gra doskonale, atakuje, roznosi przeciwnika w dwóch zupełnie krótkich setach. Punkt dla Polski.

Na... wymianę ciosów

Skonecki zaczyna źle. Spitzer celuje w bardzo silnym forhandzie. Narzuca Polakowi wymianę z całej siły bitych piłek — raczej z głębi kortu. Polak odpowiada niepotrzebnie tą samą bronią i... często autuje i przegrywa pierwszego seta.

— Więcej myśl — szepcze Hebda, gdy gracze zmieniają strony kortu przy stanie 1:0 dla Spitzera w drugim secie.

— Zmieniaj uderzenie, nie wal, crossuj.

To pomogło, Skonecki zaczyna panować na korcie. Urozmaica grę przemyślnymi, finezyjnymi zagraniami.

Siedzący obok inż. Olszowskiego, kierownik drużyny szwajcarskiej, jeden z lepszych przed laty tenisistów Europy — Ellmer mówi:

— To jest gracz wielkiej klasy. Nie myślałem...

Set drugi i trzeci są sprawą zupełnie krótką. Polak wygrywa je gładko. Spitzer często jest bezradny. Przerwa. Polak nie jest zmęczony i w czwartym secie, chcąc widocznie szybko „wykończyć" przeciwnika znów tak, jak w pierwszym przechodzi na ostrą wymianę piłek. Bije silniej. Szwajcar jednak jest tu lepszy. Ten styl mu odpowiada. Spitzer prowadzi 5:1. Skonecki znów się opanowuje, zmienia taktykę—wyrównuje tak szybko, że Spitzer przy stanie 5:5 nie jest w stanie zebrać już sił — i przegrywa dwa następne ostatnie gemy niemal bez walki, zamęczony precyzyjną długą, świetnie i pewnie plasowaną piłką, lub doskonałymi skrótami, lekkimi crossami.

— Ale to nie był najlepszy mecz Władka—mówi inż. Olszowski. Z Asbothem w Warszawie grał ostatnio o klasę lepiej i gdyby tak grał w Zurichu — sprawa ograniczyłaby się do trzech krótkich setów. Władek trochę fantazjował. Zbyt „poszedł" jak to się mówi w języku bokserskim — na wymianę ciosów — zapominając czasem o technice. Gdyby sobie o tym przypomniał — przeciwnik „pływałby" bezradnie.

Zawód w deblu

Nie liczyliśmy na punkt Piątka w singlu — liczyliśmy na punkt w deblu. Debla niestety przegraliśmy. Wynik 3:6, 7:5, 6:1, 3:6, 6:4 dla szwajcarskiej pary Spitzer — Buser dowodzi zaciętej walki, zupełnie wyrównanej, lecz końcówkę lepszą mieli przeciwnicy.

— Najlepszy na korcie był Buser. Zwinny, ruchliwy, bardzo trudny do minięcia — powiedział nam w sobotę wieczorem przez telefon inż. Olszowski. Na drugim miejscu postawię Piątka, na trzecim Spitzera a dopiero na czwartym Skoneckiego.

Niestety.

Władek grał bardzo nierówno. Miał, zwłaszcza na początku okresy bardzo dobre, lecz dużo, zbyt dużo, jak na niego, momentów złych. Grał jakby czasami niezbyt starannie. Piątek był dużo równiejszy. Mniej popełniał błędów. Częściej kończył piłki. W ostatnim secie prowadziliśmy 2:0, lecz nasza para nie umiała jakoś zdobyć się na pełnowartościową, końcówkę. Grano już zbyt nerwowo, robiono błędy taktyczne, proste, pozwalające bardzo ambitnie walczącym przeciwnikom na zdobycie tego punktu, który był jednak również do wygrania.

S. GOSTOMSKI

Wyniki 3 dnia spotkania na str. 4

Filipiny — Brazylia 4:1

PARYŻ. W drugiej rundzie rozgrywek o puchar—Davisa (strefa europejska) Filipiny pokonały Brazylię 4:1 kwalifikując się do III rundy, w której będą grały z Holandią.

Holandia — Irlandia 3:2

W Hadze Holandia wygrała z Irlandią 3:2. Trzeci punkt dla Holendrów zdobył van Swol, zwyciężając Hacketta [illegible]

Dania—Niemcy zach. 1:1

W Kopenhadze w spotkaniu Dania — Niemcy zach. stan meczu po pierwszym dniu jest 1:1. von Cramm wygrał z Nielsenem (Dania) [illegible] a Ulrich (Dania) pokonał Buchholza 2:6, 6:3, 6:4, 6:1.

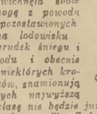
Włochy—Afryka Południ. 1:1

W Mediolanie w meczu Włochy — Afryka Połudn. obie drużyny zdobyły również po jednym punkcie. Cucelli (Włochy) wygrał z Levy 9:11, 6:0, 6:4, 7:5, a Sturgess pokonał R. Del Bello (Włochy) 6:3, 6:1, 7:5.

Anglia — Francja 1:1

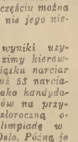
Fakty i Ludzie

⊙ W niedzielę rozpoczął obrady w Rzymie kongres międzynarodowego związku lekkoatletycznego.



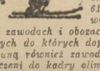
Kongres potrwa dwa dni i zapadnie na nim m. in. decyzja kto będzie organizatorem mistrzostw Europy w roku 1954. O powierzenie organizacji stara się 5 miast. Największe szanse wydaje się mieć Zurych wzgl. Sztokholm.

⊙ W Londynie odbył się ciekawy proces. Szwedzka łyżwiarka Maj Britt Roeningberg wygrała swe żądanie o odszkodowanie w wysokości 3200 funtów za kontuzję odniesioną w czasie występów pantominy lodowej, w której grała główną rolę.



Maj Britt zwichnęła sobie nogę z powodu pozostawionych na lodowisku grudek śniegu i lodu i obecnie „niektórych kroków, znamionujących najwyższą klasę nie będzie już mogła nigdy wykonywać". Sędzia oświadczył, że winę ponosi administrator lodowiska, gdyż „nieszczęściu można było zapobiec, gdyby nie jego niedbalstwo."

⊙ W oparciu o wyniki uzyskane w ciągu ub. zimy kierownictwo fińskiego związku narciarskiego wyznaczyło już 53 narciarzy i 8 narciarek jako kandydatów na przyszłoroczną olimpiadę w Oslo.



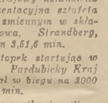
Późną jesienią br. tych 61 narciarzy weźmie udział w zawodach i obozach treningowych do których dopuszczeni zostaną również zawodnicy nie zaliczeni do kadry olimpijskiej. Finowie wysyłają do Oslo: do biegu na 50 km 15 narciarzy, do biegu na 18 km 16 zawodników, ekipa kombinatorów będzie liczyła 15 zawodników, a skoczków wyjedzie 13. Resztę tworzą zjazdowcy.

⊙ Najgroźniejszy rywal Zatopka Belg Gaston Reiff startował w ub. niedzielę w biegu na 3000 m w Tourcoing. Końcowy wynik 8,19, min, 2) Mimoun 8,25.

⊙ Nową nadzieją lekkoatletyki francuskiej na średnich dystansach jest Gillet. Ten nieznany dotąd zupełnie biegacz wziął udział w zawodach w Tourcoing, gdzie startował w biegu na 1000 m z L. Mabroukiem. Arab wygrał po ciężkiej walce w czasie 2,29 min. Czas Gilleta 2,30. Na tych samych zawodach sprinter Bally przegrał w biegu na 200 m z Belgiem Linssen. Obaj osiągnęli czas 22,5; 3) Pugh (A) 22,6.

⊙ Mistrzyni olimpijska Fanny Blankers Koen wypróbowała w ub. niedzielę swą formę startując dwukrotnie w biegu na 80 m przez płotki na zawodach w Amsterdamie. Osiągnęła czasy 11,4 i 11,3 sek.

⊙ Włochy posiadają nowego „czterometrowego skoczka" o tyczce (piątego w historii włoskiej lekkoatletyki) w osobie młodego Chiesa.



Zawodnik ten przekroczył tę wysokość na zawodach ub. niedzieli w Modenie, 2) Balotta 3,90; 3) Rinaldi 3,80.

⊙ W międzypaństwowych meczach hokeja na trawie Austria—Szwajcaria, Austria odniosła zwycięstwo w spotkaniu kobiet 4:0. W meczu drużyn męskich wynik brzmiał 1:1.

⊙ W swym angielskim tournee piłkarze FC Austria (Wiedeń) pokonali Leicester City 2:1 (1:0).

⊙ Wyniki rozegranych ostatnio spotkań międzypaństwowych i międzynarodowych w piłce nożnej: Walia — Portugalia 2:1, Szkocja — Dania 3:1 (1:1), Irlandia — Francja 2:2 (1:2).

⊙ Na zawodach pływackich w Moskwie mistrz sportu Gusiewa pobiła rekord ZSRR na dystansie 200 m. st. dow. wynikiem 2,35,7 min. Rekord krajowy ustanowiła również reprezentacyjna sztafeta 3 x 100 m. st. zmiennym w składzie Koszetkowa, Strandberg, Reintam czasem 3,51,6 min.

⊙ Emil Zatopek startując w ramach meczu Pardubicky Kraj — ATK uzyskał w biegu na 3000 m. czas 8,34,8 min.

⊙ Niedzielne spotkanie piłkarskie CSR — Rumunia było dwunastym w historii footbalu obydwu tych państw. Dotychczasowe wyniki były nast.: 1923 r. Cluj 6:0 dla CSR, 1924 r. Praga 4:1 dla CSR, 1931 r. Oradea 4:1 dla Rumunii (amatorzy), 1934 r. Pardubice 2:2 (amatorzy), 1934 r. 2:1 dla CSR, 1937 r. Bukareszt 1:1, 1938 r. Praga 6:2 dla CSR, 1947 r. Bukareszt 6:2 dla CSR, 1948 r. Bukareszt 2:1 dla Rumunii, 1949 r. Praga 3:2 dla CSR, 1950 r. Bukareszt 1:1.

Mistrzostwa złej woli
sędziów i organizatorów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Czyż można się dziwić, że w tych warunkach włoski sportowiec obdarzony minimalnym choćby talentem, sprzedaje swe umiejętności menażerom zawodostwa. Za cenę wyrzeczeń ambicji sportowych kupuje kilka, w szczęśliwszym wypadku kilkadziesiąt nawet miesięcy, beztroskiej sytości. A ta ma dziś nieocenioną wartość.

Gościański, straszliwie skrzywdzony, walcząc z Di Segnim nie miał najmniejszych pretensji do swego rywala.

Pięściarz włoski współczuł wyraźnie Polakowi, a podobne uczucia przejęły wszystkich obserwatorów zachowania Włocha, gdy sędziowie ogłosili swój niewłaściwy werdykt.

Oszustwo arbitrów uratowało Di Segni karierę zawodowca, ale było jeszcze jednym upokorzeniem prawdziwego sportowca. Nic nie jest w stanie odebrać nam przeświadczenia, że Di Segni rozumiał to znakomicie, gdy podnosił w górę dłoń Gościańskiego.

W tej atmosferze intryg, fałszerstw i szykan niezmiernie trudno jest przeprowadzić wyczerpującą analizę wartości mistrzostw. Istnieje jednak wiele danych, by stwierdzić, że stały one na wyższym poziomie, niż w Oslo, jakkolwiek nie były bynajmniej pokazem szczytowego kunsztu pięściarstwa.

Dla obecnych w boksie europejskim znawców, nie ulegało wątpliwości, że w mistrzostwach bezkonkurencyjnymi byliby pięściarze radzieccy. O wartości bokserów radzieckich świadczy dobitnie porównanie ich z całkiem niemałymi sukcesami Szwedów, jak pamiętamy, zdeklasowanych niedawno na własnych ringach przez zawodników ZSRR.

Mimo wszystkich oszukańczych pociągnięć komisji sędziowskich, nasi pięściarze wynieśli z mistrzostw dobrą pozycję. Okazało się przede wszystkim, że w większości kategorii mamy poważną kadrę równorzędnych bokserów. W koguciej względy natury emocjonalnej, nieuznanie dla zasług pięciokrotnego mistrza Polski, dały Grzywoczowi pierwszeństwo przed Stefaniukiem. Kierownictwo wyjaśni nam po powrocie, dlaczego w wadze piórkowej startował Tyczyński, a nie bokser wyraźnie lepszy — Matloch.

Wyliczyć równorzędnych reprezentantów w każdej wadze można aż do **Gościańskiego**, który nareszcie jest wartościowym przedstawicielem wagi ciężkiej. Od niepamiętnych lat nie mieliśmy w tej kategorii dobrego boksera. **Gościański wypełnił dotkliwą lukę, a jego postawa w Mediolanie rokuje mu świetną przyszłość.**

Kolczyński, któremu wydarto zwycięstwo nad Sladkym, miał zapewniony tytuł co najmniej wicemistrza, a przecież w kraju nie należy on już do niepokonanych zawodników.

Nie mamy w szeregach reprezentacyjnego zespołu wybitnie błyskotliwych jednostek, ale dysponujemy wyrównanym, silnym zespołem. **Jakby nie patrzeć na mistrzostwa, Polacy potwierdzili słuszność swych pretensji do czołówki europejskiej i gdyby nie owe niebywałe wyczyny sędziowskie tę naszą pozycję ozdobiłyby wartościowe tytuły.**

Boks jest sportem trudnym, wymagającym niesłychanej pracowitości, żelaznej energii w żmudnych, długotrwałych przygotowaniach. Uczyniliśmy bodaj wszystko, aby wycyzelować formę naszych bokserów na Mediolan.

Ale przygotowania te nie były pozbawione błędów, skoro nie wszyscy w Mediolanie znaleźli się w najwyższej formie. Jest sprawą pierwszorzędnej wagi ustalenie wszystkich ewentualnych błędów tych przygotowań, wykrycie źródła słabszej, niż mieliśmy prawo oczekiwać formy niektórych pięściarzy. Przy tej okazji odżyje zapewne niewygasły spór o czas trwania obozów treningowych, o metody szkolenia o styl defensywy lub ataku, o zasady taktyczne walki.

Postawa naszych zawodników w Mediolanie będzie na pewno okazją do wyciągnięcia trafnych wniosków, służących dalszej poprawie klasy naszego boksu i podniesieniu jego poziomu.

(WK)

Ćwierćfinały na ringu mediolańskim

MEDIOLAN. Walki eliminacyjne w Mediolanie zakończono w środę, późnym wieczorem. W ćwierćfinałach znalazło się siedmiu Polaków: Grzywocz, Debisz, Chychła, Kolczyński, Paliński, Grzelak i Gościański.

Finał w ćwierćfinale

Było już późno, nawet bardzo późno, chyba kilkanaście minut po północy wg czasu środkowoeuropejskiego, kiedy spiker wywołał na ring Gościańskiego i Włocha Di Segni — mistrza Europy wagi półciężkiej z roku 1949.

Spotkanie Włocha z Polakiem które zwycięzcy otwierało drogę do półfinału, było właściwą rozgrywką o miano najlepszego „ciężkiego" Europy, gdyż pięściarze ci wyraźnie górowali nad resztą rywali. Polak, po zwycięstwie w walce eliminacyjnej nad Szwajcarem Mullerem, skarżył się na ból ręki. Na szczęście, kontuzja nie miała poważnego charakteru. Wystarczyły całodzienne okłady, troskliwa opieka i Gościański, prawie w pełni sił, stanął między linami mediolańskiego ringu.

Polak nie uląkł się wielkiego nazwiska przeciwnika. Od razu dał Włochowi możność przekonania się, że jego zwycięstwo nad 4 pięściarzem w turnieju olimpijskim nie było dziełem przypadku. Lewe proste, szybko wyprowadzane, odebrały mistrzowi Europy ochotę na wymianę ciosów. Szczelnie zakryty Di Segni czekał na okazję do kontrowania, ale ciosy polskiego pięściarza są coraz celniejsze i niebezpieczniejsze.

W drugim starciu przewaga Gościańskiego zaznacza się jeszcze wyraźniej. Kilka prostych dochodzi do celu, Włoch dalej jest zepchnięty do defensywy. Po dwóch rundach wyraźnie prowadzi Polak.

W trzecim starciu Gościański dalej spokojnie atakuje, jednakże teraz i Włoch odpłaca się pięknym za nadobne. Chwila nieuwagi, zmniejszona koncentracja naszego reprezentanta pozwalają Włochowi na kilka udanych kontr. Końcówka należy do Di Segni, ale nie może to w żadnym wypadku zniwelować nadwyżki punktowej Polaka.

Wszyscy jesteśmy przekonani, że komplet sędziowski ogłosi zwycięstwo Gościańskiego.

Arbitrzy są jednak innego zdania. Spiker wskazuje jako zwycięzcę Włocha.

Na tak „bezstronnej" ocenie w dużej mierze zaważyła opinia sędziego frankistowskiej Hiszpanii — Cassanovesa, który wyliczył, że Di Segni wygrał różnicą 4 pkt.

Orzeczenie komisji sędziowskiej zostało przyjęte gwizdami i protestami widowni.

Niepowodzenia

Nie tylko zresztą to spotkanie zakończyło się niemiłym zgrzytem, spowodowanym nieobiektywnym wymiarem sprawiedliwości sportowej.

W czwartek wyszła na ring, do spotkań ćwierćfinałowych, pozostała szóstka Polaków. Jedynie Chychła w wadze półśredniej i Paliński w lekkośredniej zyskali sobie uznanie w opinii orzekającego jury.

Porażka Grzywocza

Serię czwartkowych niepowodzeń rozpoczął **Grzywocz**, który skrzyżował rękawice z długorękim Austriakiem Mazurkiewiczem. Początkowo zapowiadało się nawet, że Polak wygra i zostanie zaliczony do czwórki finalistów w wadze koguciej. Przez dwie rundy Grzywocz atakował, był lepszy i zapewnił sobie lekką przewagę.

Obraz walki uległ zmianie w trzecim starciu. Zaraz po gongu Austriak wykorzystał złe krycie przeciwnika i na wątrobie Polaka wylądował celny, silny cios.

Na skutki jego nie trzeba było długo czekać. Grzywocz oddał zupełnie inicjatywę Mazurkiewiczowi, który nie tracąc ani chwili wspaniałym finiszem wyrównał wkrótce różnicę punktową a w ostatnich sekundach wywalczył minimalne zwycięstwo.

Sukces Mazurkiewicza był jedną z wielkich niespodzianek tegor. mistrzostw ponieważ uważany był on za zupełnie przeciętnego pięściarza nawet przez Austriaków.

Debisz k. o.

W Europie zachodniej Niemiec Schilling uchodzi za wielkie „objawienie". Prasa nazywa go raz niemieckim Nekolnym, raz nowym Murachem, królem nokautu, bokserem błyskawicą itd. itp.

Bokser niemiecki istotnie wykazał w walce z Debiszem (w wadze lekkopółśredniej) niecodzienne walory. Od pierwszego gongu Schilling narzucił niezwykle silne tempo, atakując przy tym nieustannie.

Walka była niezmiernie ciekawa, bo Debisz okazał się równorzędnym partnerem. Pierwszą rundę wygrał minimalnie Niemiec.

Zaraz po rozpoczęciu drugiego starcia, jedna z „bomb" Schillinga trafia Debisza, który pada na deski. Polak podrywa się błyskawicznie i... za chwilę inkasuje drugi, piorunujący cios, po którym jest groggy. Sędzia ringowy odsyła go do rogu i ogłasza zwycięstwo Schillinga przez tko.

Zwycięstwo Chychły

Wouters był twardy i reprezentował niezły poziom techniczny. Te walory nie starczyły jednak, aby pokonać Chychłę. Pięściarz Wybrzeża górował prawie pod każdym względem. „Gospodarował" mądrze zapasem sił, „walił" celnie, a taktycznie rozwiązywał każdą sytuację bez zastrzeżeń. Zwycięzcą ogłoszono Polaka.

W wadze lekkośredniej Norweg, Tranderwold, musiał uznać wyższość Palińskiego Reprezentant Norwegii, nieprawdopodobnie wytrzymały, tylko w pierwszym starciu sprostał zadaniu. Potem uciekał przed ciosami Palińskiego, który niemiłosiernie gonił go po całym ringu.

Sędziowie znów decydują

Kolczyński nie przegrał na ringu... przegrał przy stolikach

(Dalszy ciąg na str. 3)

Na ringach bokserskich Śląska

KATOWICE. Na Śląsku rozpoczęły się w niedzielę finałowe spotkania klasy wojewódzkiej w boksie. W rozgrywkach bierze udział 12 zespołów, w tym dwa z Częstochowy.

GRUPA I

GÓRNIK RUDA — GÓRNIK RADZIONKÓW 13:7

(Na pierwszym miejscu górnicy z Rudy). Świerczyk wypunktował Mazura, Szymczyk przegrał na pkt. z Purgołem, Rusin zwyciężył Sosnę, Pypeć nie rozstrzygnął walki z Golusem, Zorembik zwyciężył Rzezika, Skalec odniósł zwycięstwo na skutek dyskwalifikacji Rencza, Zurek poddał się w pierwszym starciu Okruszkiewiczowi, Kurka wygrał przez dyskwalifikację Kapołki, Kaczmarek (Radzionków) otrzymał punkty walkowerem, Paterok zwyciężył w pierwszym starciu przez poddanie się Pietrzyka.

Sędziowali Loch, Klukowski, Markowski i Gburski.

STAL MIKOŁÓW — GÓRNIK ZABRZE 6:14

(Na pierwszym miejscu Górnik): Nowak zwyciężył na pkt. Skolika, a Hegewald Strzodę, Pitrek wygrał przez poddanie się Moczki. Gazda otrzymał punkty walkowerem z powodu niestawienia się Grajnerta, Gołębiowski poddał się w trzecim starciu Blolikowi, Kryna nie rozstrzygnął walki z Dudzikiem, Czempiel wygrał przez poddanie się w pierwszym starciu Kapuśniaka. Jagła znokautował w pierwszym starciu Pawletę, Lipiński zremisował z Pawliczkiem, Wajs uzyskał punkty walkowerem.

STAL CZĘSTOCHOWA — GÓRNIK BIELSZOWICE 12:7

GRUPA II

STAL SIEMIANOWICE — BUDOWLANI CZĘSTOCHOWA 18:2

(Na pierwszym miejscu Siemianowice): Wędlocha wygrał w trzeciej rundzie przez t. k. o. z Grabajem, Friedrich wygrał przez poddanie się Strychalskiego, Orwat przegrał na pkt. z Frymusem, Suszka wygrał przez dyskwalifikację Stelmaszczyka, Wajs II wygrał przez t. k. o. z Kledrzynem, Szpalek odniósł zwycięstwo przez dyskwalifikację Policińskiego, Bargiel wygrał przez dyskwalifikację Berga, Wajs I, Achtelik i Pyka zdobyli punkty walkowerem.

STAL NOWY BYTOM — OGNIWO BIELSKO 14:4

(Na pierwszym miejscu Nowy Bytom): Dziędzioł wygrał z Kubalą, Górawski z Wielopolskim, Skowronek z Bettherem, Rataj uległ na pkt. Fiodorkowi, Merkel wygrał z Zygmuntem, Hecht z Pietrzykowskim, Dziędzioł II wygrał przez k. o. w drugim starciu z Romaniukiem. W wadze średniej walka się nie odbyła. Kandziora wygrał z Skierką, Kret przegrał z Pietrzykowskim.

Sędziowali Borek, Łukaszewski, Białas i Dudziak. Widzów ok. 1.000.

Wczoraj...

Zgodnie z porozumieniem między francuskim i australijskim związkiem tenisowym mieli tenisiści australijscy Sedgman i Ken Mac Gregor, (naturalnie amatorzy, którzy z miejsca by się obrazili, gdyby ich ktoś posądził o jakieś ciągnięcie zysków ze sportu, który uprawiają), wziąć udział we francuskich mistrzostwach tenisowych.

Francuzi zaproponowali im tytułem t. zw. „odszkodowania" 500.000 franków, ale australijscy „amatorzy" nie zadowolili się tym. Zażądali prócz tego udziału w dochodach.

Tu już nawet prasa francuska, będąca zawsze bardzo oględna, jeśli chodzi o krytykowanie Anglosasów, musiała napisać:

„Kiedy się wie, że Australijczycy tak czy owak przyjadą do Europy, aby wziąć udział w turnieju wimbledońskim, należy przypuszczać, że oceniają oni swą klasę amatorów bardzo wysoko. W każdym razie wyżej, niż my możemy zapłacić."

Tylko że trzeba było tutaj jeszcze dodać: „I jak na „amatorów" są rzeczywiście zbyt bezczelni..."

* * *

Co ma robić klub piłkarski, gdy jest w trudnościach finansowych? Różne na to wynajdywano w Europie (zachodniej) i Ameryce sposoby, aż wreszcie na „genialny" zaiste pomysł wpadł klub FC Béziers we Francji. Otóż wszedł on w kontakt z pewną firmą, handlującą winem, a następnie przy najbliższym meczu wszyscy jego gracze ukazali się na boisku w koszulkach, opatrzonych wielkim napisem: „Pijcie wino takie a takie". Momentalnie sława (wątpliwa) tego klubu rozniosła się po całej Francji, a wszystkie inne konkurencyjne firmy, handlujące winem czynią teraz gorączkowe poszukiwania klubów, które by się zgodziły na reklamę koszulkową takiego czy innego wina. I oczywiście znajdują wielu kandydatów do tego rodzaju transakcji „sportowej".

Niedługo więc we Francji już nie będzie się mówiło na przykład o FC Marseille, Nimes, czy Monpellier, tylko o FC „Medoc", FC „Haut Sauternne", FC „Dubonnet" itd., czyli nie o klubach tylko o markach winnych.

A potem przyjdzie kolej na koniaki, likiery i browary piwne, zaś pierwszeństwo zapewne w tym wszystkim weźmie klub, który każe sobie wydrukować napis „Pijcie Benedyktynkę" (czy „Cointreau") nie tylko na koszulkach, ale i na spodenkach.

Wreszcie zaś dla jeszcze większej reklamy tych wszystkich trunków gracze przestaną grać w piłkę, tylko siądą sobie na środku boiska i będą tam pociągali z butelek. Bo właściwie po jakiego diabła jest komu sport potrzebny, kiedy można się zdrowo urżnąć..?

* * *

Dyrektor a zarazem właściciel welodromu w Oerlikon (Szwajcaria) był w poważnym kłopocie. Mianowicie jego tor kolarski zaczął coś ostatnio podupadać. Frekwencja publiczności się zmniejszyła, a wraz z tym również i dochody p. Fritza Maurera, właśnie owego właściciela i dyrektora welodromu w Oerlikon.

Pewnego dnia jednak p. Maurer wpadł na pomysł. Jeżeli welodrom podupada, to przecież nie dlatego, że tam są na przykład marne imprezy, a drogie ceny biletów wstępu, lecz dlatego, że mu brak — reklamy!

Bo reklama przecież jest wszystkim. I bez niej żaden szanujący się welodrom nie może funkcjonować. P. Maurer namówił więc naczelnego redaktora szwajcarskiego biura prasowego „Sportinformation" Wehrlego, by ten przeprowadził odpowiednią kampanię reklamową na rzecz welodromu w Oerlikon, naturalnie za odpowiednią zapłatą.

Czy Wehrle jednak nie należycie wziął się do reklamy welodromu, czy też może zwyczajna reklama prasowa welodromowi nie mogła już pomóc, dość na tym, że p. dyrektor toru kolarskiego musiał stwierdzić fiasko całej imprezy. I zażądał zwrotu pieniędzy od naczelnego redaktora. Naczelny redaktor jednak odmówił, a gdy p. Wehrle nalegał, odmówił jeszcze raz.

W tej sytuacji doszło w Zurychu do przypadkowego spotkania obu panów na meczu piłkarskim. Ponieważ obydwaj uważali widocznie, że mecz jest bardzo nudny, więc postanowili go urozmaicić własnym wyczynem, czyli meczem zapaśniczo-pięściarskim. Tłukli się tak przez dobrych kilka minut, aż wreszcie musiała ich rozdzielić policja.

Po bójce „dyrektor" Maurer oświadczył, że nosił się z zamiarem zaskarżenia „redaktora" do sądu o zwrot pieniędzy, ale obecnie rezygnuje z tego środka, ponieważ — jak twierdzi „to publiczne mordobicie było... najlepszą reklamą welodromu w Oerlikon" (!!!)

Ćwierćfinały na ringu mediolańskim

(Dokończenie ze str. 2)

punktujących. Jego przeciwnik, Sladky (Niemcy zachodnie) ustępował mu wyraźnie, zwłaszcza, że Kolka nie wdawał się w wymianę ciosów, lecz umiejętnie utrzymywał Niemca na dystans. Kilka trafień zapewniło Kolczyńskie mu po dwóch rundach zdecydowaną przewagę.

Dopiero w trzecim starciu udało się Niemcowi dwukrotnie skontrować zamierzenia ofensywne warszawianina. Było to jednak stanowczo za mało, by zasłużyć na zwycięstwo, które bez wahania przyznali mu arbitrzy.

Bardzo subtelnej oceny wymagało spotkanie w wadze półciężkiej, między Grzelakiem i Szwedem, Stormem. Polak wprawdzie przez dwie rundy walczył dość chaotycznie, pozwolił sobie narzucić styl, odpowiadający skandynawskiemu pięściarzowi, jednakże w trzecim starciu potrafił się skupić, przeszedł do ofensywy i kilka ciosów zrobiło duże wrażenie na Szwedzie.

Wspaniała końcówka Grzelaka nie znalazła jednak uznania u sędziów i Grzelak nie wszedł do półfinału.

W pozostałych ćwierćfinałowych walkach padły następujące wyniki:

W wadze muszej Hamalainen (Finlandia) pokonał Paljica (Jugosławia) i spotka się w półfinale z Martinem (Francja), który wygrał z Bednalem (Węgry). W drugim półfinale walczą Pozzali (Włochy) i van der Zee (Holandia). Pozzali wygrał przez k. o. w I rundzie ze Schmollerem (Austria) a van der Zee wypunktował Reddy (Irlandia).

WAGA KOGUCIA: Dallosso (Włochy) wygrał z Badanowem (Jug.), Erdei (Węgry) pokonał Slojewsky'ego (Niemcy zach.), Kelly (Irlandia) wygrał z Dumesnilem (Francja).

WAGA LEKKA: Bulat (Jug.) zwyciężył Hogga (Niemcy Zach.), Visintin (Włochy) pokonał Inamę (Turcja), Connell (Irlandia) wypunktował Leroya (Francja).

Juhasz (Węgry) wygrał z Paternotte (Belgia).

WAGA LEKKO - PÓŁŚREDNIA: Miller (Szwajcaria) wygrał z Budarem (Węgry), Padovani (Włochy) zwyciężył Auera (Austria), Milligan (Irlandia) pokonał Temmermana (Belgia).

WAGA PÓŁŚREDNIA: Strahle (Szwecja) znokautował w trzeciej rundzie Guldmana (Szwajcaria), Dugenie (Francja) pokonał Schleichta (Zagłębie Saary), Kohlegger (Austria) wygrał z Maloney (Anglia).

WAGA LEKKOŚREDNIA: Andersen (Dania) zwyciężył Mollekensa (Belgia), Papp (Węgry)



Paliński, zdobywca 4 miejsca w swej kategorii na mistrzostwach Europy w Mediolanie
Fot. Archiwum

wypunktował Koeniga (Jug.), Ley (Anglia) wygrał z Eryzaszem (Turcja).

WAGA ŚREDNIA: Sjoelin (Szwecja) zwyciężył Wenningera (Austria), Niederhauser (Szwajcaria) pokonał Himmesa (Zagł. Saary) Lalounis (Francja) pokonał Festucci (Włochy).

WAGA PÓŁCIĘŻKA: Lingas (Norwegia) zwyciężył Kapocsi (Węgry) Alfonsetti (Włochy) wygrał z Pfirmanem (Niemcy zach.) Limage (Belgia) zwyciężył w. o. Tebbakka (Francja).

Protest polskiego kierownictwa

Kierownictwo polskiej drużyny bokserskiej wystosowało we środę w nocy protest do Komitetu Wykonawczego AIBA na podstawie analizy krzywdzących polskich pięściarzy werdyktów w walkach Kolczyński — Sladky i Gościański — Di Segni.

Kierownictwo polskiej ekipy stwierdziło, że sędziowie Murray (Szkocja), Bergstrom (Szwecja), Cassanovas (Hiszpania) i Haley (Anglia) wykazali nieznajomość zasad punktowania względnie zdecydowaną stronniczość. Wobec tego kierownictwo polskie domaga się odebrania wymienionym prawa sędziowania na turniejach międzynarodowych.

Protest polski był przedmiotem obrad Komitetu Wykonawczego AIBA już w czwartek. W wyniku tego protestu sędziowie Murray i Bergström zostali skreśleni z listy sędziów mediolańskiego turnieju o mistrzostwo Europy oraz zarządzono skreślenie ich nazwisk z listy kandydatów na sędziów olimpijskich.

Cassanovas i Haley otrzymali ostatnie ostrzeżenie z tym, że w razie dalszych błędów w sędziowaniu zostaną również skreśleni z listy sędziów międzynarodowych.

Walki półfinałowe

MEDIOLAN. Piątek był dniem półfinałów — dniem walk zażartych, nieustępliwych. Pięściarze rzucili na szalę wszystkie umiejętności, walory bojowe, rozwijali przed widownią całą skalę swego technicznego przygotowania. Perspektywa udziału w finale, uskrzydlała dosłownie wszystkich bokserów.

Z naszej dwójki, która uzyskała przepustki do półfinałów, jedynie Chychła pokonał kolejną przeszkodę. Paliński odpadł, przegrywając z Duńczykiem, Andersenem.

Chychła — Strahl

W narożnikach z jednej strony Chychła, spokojny odbiera ostatnie rady, których udziela mu Szlam — z drugiej bojowy przed stawiciel Strahl.

Rozpoczęła się walka, którą najczęściej w sprawozdaniach nazywamy porywającą. Odporność Szweda była doprawdy zdumiewająca. Strahl inkasował cały bogaty repertuar ciosów Polaka ze stoickim wprost spokojem. Jedynia przewaga punktowa Polaka rosła z każdą chwilą.

Tak było w pierwszym starciu i tak rozwijał się obraz walki w drugiej rundzie. Ale w drugiej rundzie nastąpił faul Szweda, który uderzył Polaka głową. Przez chwilę Chychła był zamroczony, jednakże wkrótce „odnalazł się" w ostatniej rundzie przystąpił znów do ofensywy.

Jeden z ciosów doszedł wreszcie do celu i Polak zwyciężył przez t. k. o.

Paliński wykazał zbyt mało rutyny, otrzaskania ringowego, by móc pokonać Andersena (Dania). Cała pierwsza runda stała pod znakiem skutecznej ofensywy Duńczyka. Małą poprawę sytuacji na korzyść Palińskiego przyniosło drugie starcie, ale trzecia runda znów należała do Andersena.

Dalsze spotkania półfinałowe przyniosły nast. wyniki:

WAGA MUSZA: Van der Zee (Holandia) wygrał z Martinem (Francja), Bozalli (Włochy) pokonał Hamalainena (Finlandia);

WAGA KOGUCIA: Kelly (Irlandia) zwyciężył Mazurkiewicza (Austria), Dalloso (Włochy) wygrał z Erdeim (Węgry);

WAGA PIÓRKOWA: Ventaja (Francja) wygrał z Kisfalvim (Węgry), Lakovic (Jug.) pokonał Warnstroema (Szwecja);

WAGA LEKKA: Juhasz (Węgry) wygrał przez dyskwalifikację Conella (Irlandia) w trzeciej rundzie, Visintin (Włochy) wygrał z Bulatem (Jugosławia);

WAGA LEKKO - PÓŁŚREDNIA: Padovani (Włochy) pokonał Milligana (Irlandia), Schilling (Niemcy zach.) wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Millerem (Szwajcaria);

WAGA PÓŁŚREDNIA: Kohlegger (Austria) pokonał Dugenie (Francja);

WAGA LEKKO - ŚREDNIA: Papp (Węgry) wygrał z Layem (Anglia);

WAGA ŚREDNIA: Sladky (Niemcy zach.) pokonał Lalounisa (Francja), Sjedin (Szwecja) wygrał przez t. k. o. w 3 rundzie z Niederheuserem (Szwajcaria);

WAGA PÓŁCIĘŻKA: Lingas (Norwegia) pokonał Storma (Szwecja), Limage (Belgia) wygrał z Alfonsettim (Włochy);

WAGA CIĘŻKA: Di Segni (Włochy) wygrał z Tysmanem (Holandia), Georgas (Niemcy zach.) wygrał przez t. k. o. w 2 rundzie z Peirem (Belgia).

Chychła mistrzem Europy po zwycięstwie nad Kohleggerem

Mistrzostwa Europy w Mediolanie zostały zakończone. Puchar dla najlepszej drużyny turnieju ufundowany przez redakcję „Gazetta del Sport" zdobył zespół Włoch.

Polacy i Węgrzy znaleźli się w pierwszej piątce dwudziestu sklasyfikowanych narodów. Chychła i Papp zdobyli tytuły mistrzów Europy na r. 1951.

Dalszy sukces odnieśli Polacy w klasyfikacji sędziów. Neuding został uznany za pierwszego sędziego Europy, a razem z nim sklasyfikowany został sędzia Łaukedrey. Trzecie miejsce przypadło dopiero Francuzowi Chillardowi. Polak Jacek Kowalski zajął czwartą lokatę.

Wyniki walk finałowych:

WAGA MUSZA: Pozzali (Włochy) Van der Zee (Holandia). Pozzali to silny i wspaniale zbudowany zawodnik. Jego przeciwnik Van der Zee, był wyższy, ale filigranowy, i posiadał jedynie dłuższy zasięg ramion, dzięki czemu trzymał Włocha w I rundzie na dystans. W następnych rundach bojowy Pozzali przełamał opór Holendra i uzyskał zdecydowaną przewagę, która zapewniła mu bezsporne zwycięstwo i tytuł.

WAGA KOGUCIA: Dalloso (Włochy) — Kelly (Irlandia). Silny i agresywny Włoch górował nad Kelly'm bojowością. Bił celniej i jego ciosy były skuteczniejsze. Walka była jednak chaotyczna. Komplet sędziowski przyznał zwycięstwo Włochowi.

WAGA PIÓRKOWA: Ventaja (Francja) — Levkowic (Jugosławia). Dynamicznym stylem walki przypomina Ventaja pięściarzy radzieckich. Był on bezsprzecznie najlepszym technikiem turnieju. Jego przeciwnik, wytrzymały na ciosy, unikał walki, a za trzymanie przeciwnika otrzymał nawet dwa napomnienia. Ventaja, pupil widowni, zademonstrował boks w najlepszym wydaniu. Nie dopuścił przeciwnika nawet na chwilę do głosu i walkę wygrał w imponującym stylu.

WAGA LEKKA: Visintin (Włochy) — Juhasz (Węgry). Obaj finaliści byli równorzędni. Włoch, bokser na wskroś defensywny, był fizycznie silniejszy. Juhasz jednak zdołał przełamać jego gardę, zadał więcej trafnych i skutecznych ciosów, ale ta minimalna przewaga nie przekonała kompletu sędziowskiego, który przyznał zwycięstwo Włochowi.

WAGA LEKKO - PÓŁŚREDNIA: Schilling (Niemcy zachodnie) — Padovani (Włochy). Faworyt spotkania, Schilling, piorunującym ciosem w II rundzie zamroczył Włocha i od tej chwili miał do końca walki zdecydowaną przewagę. Wygrał Niemiec wysoko na punkty.

WAGA PÓŁŚREDNIA: Chychła (Polska) — Kohlegger (Austria). Chychła był doskonale przygotowany, walczył spokojnie, a wszystkie jego akcje były precyzyjne i przemyślane. Kohlegger próbował trafić Polaka w żołądek, jednak bezskutecznie. Chychła bił seriami lewe i prawe proste i w odskokach unikał ciosów Austriaka.

W drugiej rundzie udało się Kohleggerowi ulokować trafny cios w żołądek Polaka, ale Chychła zrewanżował się błyskawicznie serią ciosów w szczękę. Przewaga Polaka uwidacznia się coraz wyraźniej.

W ostatnim starciu Chychła posyła swego przeciwnika na moment na deski, a po pięknej wymianie ciosów odrzuca go na liny i zadaje piorunujący cios, który wstrząsnął Austriakiem.

Sędziowie zmuszeni byli przyznać bezsporne zwycięstwo Polakowi, punktując walkę 60:58, 60:57, 60:58 na jego korzyść.

Tuż po walce przewodniczący AIBA Gremaen (Francja), udekorował Polaka błękitnym pasem i złotą klamrą. Biało - czerwona flaga została przy dźwiękach hymnu polskiego wciągnięta na maszt, a robotnicy mediolańscy uczcili zwycięstwo Chychły okrzykami „Bravo Polonia!"

Bezpośrednio po walce Chychła oświadczył naszemu przedstawicielowi:

— „Starałem się walczyć jak najlepiej, by w czasie gdy w Polsce zbierają podpisy pod Narodowym Plebiscytem Pokoju odnieść zwycięstwo, które jest moim osobistym wkładem w to wielkie dzieło".

Po zakończeniu turnieju rozmawialiśmy z wybitnymi fachowcami boksu europejskiego, którzy oświadczyli, że — obok Francuza Ventaja i Włocha Pozzali, **Chychła był najbardziej klasowym pięściarzem mediolańskiego turnieju.**

WAGA LEKKO - ŚREDNIA: Papp (Węgry) zdobył tytuł mistrza Europy bez walki. Przeciwnik jego, **Andersen (Dania)**, do tego stopnia odczuł skutki meczu z Palińskim w półfinale, że niezdolny był do finałowego spotkania.

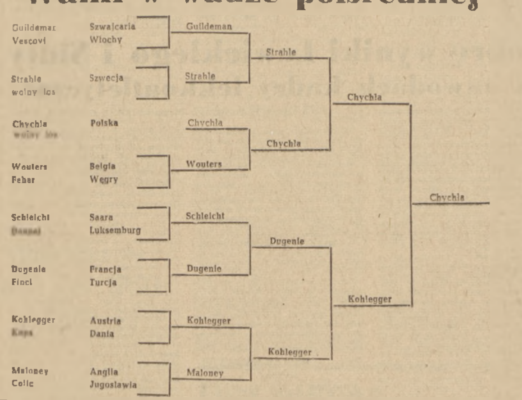
ŚREDNIA: Sjoelin (Szwecja) — Sladky (Niemcy zachodnie). Sjoelin, doskonały technik, wykazał w finałowej walce poważne braki kondycyjne. Nie przeszkodziło mu to jednak w uzyskaniu absolutnej przewagi nad chaotycznie walczącym Niemcem, który tylko od czasu do czasu próbował zaskoczyć Szweda nieobliczalnymi atakami. Już w pierwszej rundzie Niemiec odpoczywał do 5 na deskach. W II rundzie znalazł się powtórnie na deskach i od tego momentu unikał walki. Przewaga Szweda była miażdżąca i jego zwycięstwo nie podlegało dyskusji.

WAGA PÓŁCIĘŻKA. Limage (Belgia) — Lingas (Norwegia). Belg w pierwszych sekundach walki zadał swemu przeciwnikowi potężny cios w podbródek, który powalił go do 9 na deski. Od tej chwili Norweg nie potrafił nawiązać już równorzędnej walki, wskutek czego spotkanie było nieciekawe i miało jednostronny charakter. Zwyciężył Limage.

WAGA CIĘŻKA: Di Segni (Włochy) — Georgas (Niemcy zachodnie). Di Segni błaznował w ringu i nie zdradzał chęci do walki. Przez trzy rundy zadał dosłownie cztery ciosy swemu przeciwnikowi, które wystarczyły do zwycięstwa nad silnym, ale zupełnie prymitywnym Georgasem. Walkę wygrał jednogłośnie di Segni.

JERZY ZMARZLIK

Walki w wadze półśredniej



W fabryce samochodów Alfa-Romeo

W sobotę pięściarze polscy i węgierscy złożyli wizytę robotnikom włoskiej fabryki samochodów „Alfa Romeo".

W sposób braterski przyjęci zostali przedstawiciele krajów demokracji ludowej przez włoskich towarzyszy partyjnych, bojowników o pokój i postęp.

Fabryka „Alfa Romeo", przed kilku laty zatrudniająca kilkanaście tysięcy robotników, dzisiaj, na skutek amerykańskiej polityki, musiała znacznie ograniczyć swoją produkcję. W „Alfa Romeo" pracuje obecnie zaledwie 7 tys. robotników z tego większość po kilkanaście godzin tygodniowo. Przeciętny zarobek dzienny robotnika wynosi 1.200 — 1.300 lirów, a z uwagi na wysokie koszty utrzymania, jest on więcej, niż niewystarczający.

Wokół fabryki rozpościera się kolonia drewnianych prymitywnych domków jednorodzinnych, w których mieszka po kilkanaście osób. Tutaj wegetują, mediolańscy bezrobotni i mało zarobkujący, podczas kiedy w śródmieściu stoją puste i niezamieszkane 5 do 8 pokojowe apartamenty.

Kraj zarzucony jest luksusowymi wyrobami, których nie ma kto kupować. Zresztą dostępne są one, wyłącznie dla zagranicznych turystów.

Na terenie fabryki „Alfa Romeo" istnieje silna organizacja komunistyczna, przekraczająca 2000 członków. Partia ta walczy nieugięcie o prawa robotników, o zdobycze socjalne.

Zwiedziliśmy fabrykę. Robotnicy powitali Polaków i Węgrów okrzykami „Salute Polonia!", „Salute Bierut!", „Salute Rakosi!". Na podwoziach aut widzieliśmy napisy „Pace". Poznaliśmy towarzysza partyjnego, Mutti, który całe życie poświęcił walce z faszyzmem. Obecnie jest on sekretarzem organizacji partyjnej i czołowym bojownikiem komunistów mediolańskich. Za naszym pośrednictwem Mutti przesłał pozdrowienia robotnikom polskim, sportowcom, całemu narodowi polskiemu, zapewniając, że naród włoski, jego postępowy odłam — klasa robotnicza, walczą o pokój we Włoszech tak, jak walczą Polacy i Węgrzy o tę samą sprawę w swych krajach.

* * *

Węgrzy i Polacy złożyli następnie wizytę federacji lombardzkich związków zawodowych. Zawodnicy nasi wręczyli kierownikowi lombardzkiego ruchu zawodowego książki o 6-letnim Planie, odbudowie Warszawy i o warszawskim kongresie pokoju.

Do gości przemówił sekretarz związków, Frambolli. Powiedział on m. in.: „Włochy są amerykanizowane. Nasza młodzież demoralizowana jest zawodowym sportem, filmami, gloryfikującymi zbrodnię i wszelkiego rodzaju przestępstwa. W południowych Włoszech nie można przejść spokojnie przez wsie i miasteczka bez narażenia się na napad ze strony młodocianych przestępców, rozfanatyzowanych amerykańskim stylem życia".

Tow. Frambolli wzniósł następnie okrzyk na cześć wspólnoty narodów całego świata, na cześć krajów postępu i demokracji ludowej, na cześć ich przywódców i wyraził mniemanie, że i włoska partia komunistyczna potrafi wyzwolić swój naród, ze szpon kapitalistów i podżegaczy wojennych.

W odpowiedzi na przemówienie tow. Frambolli, polski pięściarz ZMP-owiec Krawczyk powiedział:

„Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że mamy możliwość spotkania się w kraju kapitalistycznym z ludźmi, walczącymi przeciwko wojnie, przeciwko wyzyskowi człowieka przez człowieka, ludźmi walczącymi o wyzwolenie narodowe i społeczne. Dużo słyszeliśmy u nas o walce, jaką prowadzicie przeciwko klasie wyzyskującej, przeciwko bezrobociu. Wiedźcie, że w tej walce nie jesteście sami. Wraz z wami jest cała postępowa ludzkość, pragnąca pokoju i szczęścia. W naszym kraju, dzięki zdobyciu władzy przez klasę robotniczą, mamy wspaniałe możliwości budowy nowego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego życia i dzięki temu zostało zlikwidowane bezrobocie które u was istnieje. Zlikwidowano u nas całkowicie analfabetyzm, wzrósł dochód narodowy i dobrobyt całego społeczeństwa, ale walka trwa nadal o pokój i postęp. Rozpoczęta dnia 17 maja akcja zbierania podpisów na kartach Narodowego Plebiscytu Pokoju zmobilizuje jeszcze bardziej klasę robotniczą przeciwko wojnie".

Skonecki i Piątek wygrywają w III dniu meczu ze Szwajcarią

ZURICH (tel. wł.) Trzeci dzień spotkania tenisowego Polska — Szwajcaria przyniósł nam dwa zwycięstwa w grze pojedynczej i ogólne zwycięstwo w stosunku 4:1.

Oto niedzielna relacja inż. **Olszowskiego:**

Piątek — Spitzer 8:6, 6:4, 6:4

Zwycięstwo Piątka nad Spitzerem uważać trzeba za największą niespodziankę całego meczu. Wbrew oczekiwaniom Polak bardzo łatwo pokonał mistrza Szwajcarii. Wystarczyło mu do tego trzy sety podczas gdy w sobotę Skonecki dopiero po czterech zmusił Spitzera do kapitulacji. Sukces ten był rezultatem przede wszystkim mądrze zastosowanej taktyki.

Przez wszystkie sety wicemistrz Polski wprowadzał w grę długą i ostrą piłkę czym zupełnie wyprowadził z konceptu przeciwnika, a w dogodnych momentach wypady do siatki kończył plasowanymi wolejami.

Początek pierwszego seta nie zapowiadał zwycięstwa Polaka. Po krótkiej wymianie piłek Spitzer prowadził 4:2.

Od tej chwili Piątek gra jednak bezbłędnie i zażarta walka kończy się wygraną pierwszego seta przez Polaka 8:6. W drugim i trzecim secie Piątek prowadzi przez cały czas rozgrywek. W ostatnim secie Polak prowadził 5:1 (40:15) ale niepotrzebnie zmniejszył tempo co wykorzystał Szwajcar doprowadzając do stanu 5:4. Był to jednak ostatni zryw Spitzera. Następnego gema i mecz wygrywa Piątek. Ostatni gem był „suchy".

Skonecki — Albrecht 3:6, 1:6, 7:5, 6:3, 6:3

Przeciwnik Skoneckiego jest typem gracza nieprzyjemnego. Posiada on długą i miękką piłkę z której trudno atakować lub też skutecznie mijać. Mistrz Polski popełnił błąd taktyczny, ponieważ dążył do zwycięstwa na siłę, zamiast starać się wejść w uderzenie.

Dwa pierwsze sety stały się łatwym łupem Szwajcara 6:3, 6:1. W trzecim secie Skonecki zaczął grać uważniej, objął prowadzenie, jednakże zwyciężył dopiero po zaciętej walce. Czwarty i piąty set stały już pod znakiem zdecydowanej przewagi zasłużonego mistrza sportu. Piłka jego w tych setach miała już odpowiednią długość i należytą szybkość.

W ogólnej ocenie występów Polaków w trzecim dniu meczu należy podkreślić nieoczekiwanie dobrą grę Piątka.

Wyjazd do kraju nastąpi w dniu jutrzejszym to jest w poniedziałek 21. bm. Przyjazdu naszej ekipy daviscoupowej należy oczekiwać w środę.

Skład reprezentacji Węgier na mecz w Chorzowie

W niedzielę połączyliśmy się z redakcją „Nep Sport" w Budapeszcie prosząc o podanie składu drużyny, która przyjedzie do Chorzowa.

Oto odpowiedź: Definitywne zestawienie nie zostało jeszcze ustalone, ale wszystko wskazuje na to, że będzie ono następujące: **bramkarz** Geller (Bp. Bastya), **obrona:** Toth III (Bp. Honved), Lórincz (Bp. Vasas). **pomoc:** Zakarias (Bp. Bastya), Kispetor (Bp. Kinizsi), Kiss II (Dorogi Banyasz), **atak:** Babolcsay (Bp. Vasas), Meszaros (Bp. Kinizsi), Szilagyi (Bp. Vasas), Aszpirany (Banyasz), Egresi (Bp.Dozsa).

Jako rezerwowi przyjadą: bramkarz Palotai (Szegedi Honved), stoper Nagy II (Csepeli Vasas), obrońca Takacs (Csepeli Vasas), oraz napastnik Viragh (Bp. Dozsa).

Jak wynika z powyższego zestawienia większość członków reprezentacji węgierskiej, to gracze drużyn budapeszteńskich, a więc leadera Bp. Bastyi, (MTK), mistrza Węgier Bp Honvedu (Kispest), Bp. Kinizsi (Ferenvaros), Bp. Bastya i Bp. Dozsy (Ujpest).

Jedynymi przedstawicielami prowincji w reprezentacji to piłkarze górniczej drużyny z Dorogu Kiss II oraz Aszpirany.

Poza tym do Polski przybędą przedstaw. węgierskiego GKKF — Endre Tabak, trener Jeno Kalmar, kapitan sportowy Gyula Mandik, redaktor „Nep - Sportu" Varszegi, oraz jeden lekarz. Wszyscy mają wyjechać z Budapesztu we wtorek rano.

Podany skład może ulec jeszcze zmianie, co może nastąpić bezpośrednio przed wyjazdem do Polski. Pierwsza tego rodzaju ewentualność wyłoniła się po zakończeniu wczorajszego meczu ligowego, w którym Bp. Vasas pokonał w wysokim stopniu niezłą drużynę Szomb. Lokomotiv 6:0 (1:0). Otóż środkowy napastnik Szilagyi wykazał w tym meczu pierwszorzędną formę i strzelił przeciwnikowi 4 bramki. Jeśli się zważy, że zawodnik ten podobnie zagrał na meczu treningowym w Kecskemet, gdzie zdobył 6 bramek, to nie ulega wątpliwości, że kierownictwo Węgrów poważnie zastanowi się nad sprawą przeniesienia Silagy'ego z II do I reprezentacji.

Czechosłowacja - Rumunia 2:2 (1:1)

PRAGA (tel.) W obecności 40 tysięcy widzów rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Rumunia zakończony po wyrównanej grze wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

Na zawodach obecny był premier rządu CSR Zapotocky.

Prowadzenie dla Czechosłowacji zdobył w 14 min. Cejp. Wyrównał w 23 min. Vaci. Po przerwie Czechosłowacja zdobyła ponowne prowadzenie przez Vlka w 16 min. lecz w 28 min. Rumunia ponownie wyrównała. Strzelcem wyrównującej bramki był znowu Vaci.

Dobre wyniki Lewickiego i Sidły na zawodach kadry lekkoatletycznej

KRAKÓW. Zawody kontrolne na zakończenie obozu kondycyjnego kadry narodowej l. a. w Zakopanem przeprowadzone zostały na doskonałym boisku Ogniwa Kraków. Mimo, że w zawodach tych nie startowali wszyscy uczestnicy obozu, ponieważ rozjechali się wcześniej do swoich macierzystych klubów, wypadły one co najmniej zadowalająco. Szkoda, że z Krakowa wyjechała w tym czasie drużyna Gwardii, która ostatnio została wzmocniona szeregiem nowych adeptów. Pomimo to około 3,000 widzów miało piękne sportowe widowisko, w czasie którego uzyskano kilka zupełnie dobrych wyników.

Przede wszystkim bardzo dobrze wypadł bieg na 3.000 m., w którym brylował **Lewicki.** Objął on prowadzenie od startu, osiągając na kilometr 2,55, 2 km. — 5,53, by przerwać taśmę w czasie 8,46,7, co jest najlepszym wynikiem powojennym i stawia go w rzędzie najlepszych długodystansowców. Za jego plecami toczyła się zacięta walka, w której zwyciężył Mańkowski, schodząc również poniżej 9 minut. W rzucie oszczepem **Sidło** jeszcze raz wykazał swoje kolosalne możliwości, osiągając 63,50, co jest również najlepszym wynikiem powojennym. Sidło powinien jednak zaniechać rzutu dyskiem. **Mach,** po raz pierwszy w swojej karierze, zszedł poniżej 11 sekund, zwyciężając w 10,8 sek.

Na 800 m. **Korban,** mając za przeciwnika tylko jednego zawodnika, pobiegł zupełnie dobrze, przebiegając obie 400-metrówki w 59,1 sek. Obserwując dokładnie **Krzyżanowskiego,** można dojść do przekonania, że w najbliższej przyszłości sprawi nam w kuli wielką niespodziankę i osiągnie ponad 15,50 m.

Olbrzymie postępy wykazuje **Dobraczyński.** Ustanowił on nowy rekord okręgu krakowskiego i zaczyna wchodzić w grono naszych czołowych miotaczy.

Bardzo dobrze wypadł skok o tyczce. Wprawdzie **Janiszewski** osiągnął tylko 3,50, ale jego styl nie pozostawia wiele do życzenia. Podobnie jak i Dobraczyński, ma on bardzo ciężkie warunki życiowe. **Ważny** natomiast osiągnął 3,85 m., co jest drugim wynikiem powojennym. Słowa uznania należą się **Kuźmickiemu,** który skoczył 6,93 w dal i nareszcie przekroczył 14 m. w trójskoku. Mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości poprawi wybitnie te wyniki.

Wśród kobiet doskonale wypadła **Gburkówna,** osiągając w skoku w dal 5,43. **Lesznerówna** w skoku wzwyż uzyskała poza konkursem 1,47.

Zawody krakowskie były pierwszą ogólnopolską imprezą lekkoatletyczną w tym sezonie. Wprawdzie niewygodnie jest mi to stwierdzić, jako kierownikowi obozu w Zakopanem, ale należy dać świadectwo prawdzie, że obóz spełnił swoje zadanie. Dalsze podnoszenie się poziomu naszych zawodników i zawodniczek zależy od ich pracy.

WACŁAW GASSOWSKI

WYNIKI

KOBIETY: 80 m p. pł.: 1) Lesznerówna — AZS Poznań 13,7, 2) Mitan — Włókniarz Kraków 13,8, 3) Borowiec II — Kolejarz Kraków 14,2; **100 m** — 1) Kuźmicka — Budowlani Chorzów 13,0, 2) Minnicka — Budowlani Szczecin 13,2, 3) Gorzkowska — Kolejarz Kraków 13,2, 4) Moderówna — Budowlani Gdańsk 13,5; **200 m.:** 1) Minnicka 26,8, 2) Słomczewska — Włókniarz Łódź 27,4, 3) Piwowarówna — Stal Katowice 27,5; **rzut oszczepem:** 1) Stachowicz — Włókniarz Kraków 37,47, 2) Ciach — Włókniarz Tomaszów 35,23 (nowy rekord Polski juniorek), 3) Bulżanka — Kolejarz Kraków 31,35; **pchnięcie kulą:** 1) Bregulanka — Stal Katowice 12,78, 2) Ciach 11,18, 3) Małysiak — Budowlani Chorzów 10,59; **skok wzwyż:** 1) Milan 1,42, 2) Lesznerówna 1,36, (poza konkursem 1,37); **skok w dal:** 1) Gburkówna — Spójnia Grudziądz 5,43, 2) Moderówna — Budowlani Gdańsk 5,41, 3) Kuźmicka — Budowlani Chorzów 5,03.

MĘŻCZYŹNI: 110 m p. pł.: 1) Krzyżanowski — Spójnia Gdańsk 16,2, 2) Gralka — Górnik Zabrze 16,9, 3) Michalski—Ogniwo Kraków 17,2; **100 m:** 1) Mach — Budowlani Gdańsk 10,8, 2) Buhl — Ogniwo Kraków 10,8, 3) Grochowski — Ogniwo Kraków 11,3; **200 m:** 1) Mach — Budowlani Gdańsk 22,6, 2) Gralka — Górnik Zabrze 23,4, 3) Grochowski — Ogniwo Kraków 23,6; **800 m:** 1) Korban — Spójnia Gdańsk 1,58,2, 2) Krauz — Ogniwo Kraków 2,07,1; **3.000 m:** 1) Lewicki — Kolejarz Toruń 8,46,7, 2) Mańkowski — Budowl. Gdańsk 8,59,8, 3) Więcek E. — Ogn. Kraków 9,02,2, 4) Rusek — Kolejarz Ostrów 9,04,5; **pchnięcie kulą:** 1) Krzyżanowski—Spójnia Gdańsk 14,97, 2) Dobraczyński — Kolejarz Kraków 13,78, 3) Praski — Górnik Zabrze 13,33; **tyczka:** 1) Ważny — Ogniwo Warszawa 3,85, 2) Janiszewski — Kolejarz Kraków 3,50; **dysk:** 1) Praski — Górnik Zabrze 42,46, 2) Krzyżanowski 41,53, 3) Grochowski — Ogniwo Kraków 39,78; **oszczep:** 1) Sidło—Spójnia Gdańsk 63,50, 2) Garncarczyk Z — AZS 56,59, 3) Kujawa — AZS 56,36 (poza konkursem 57,93), 4) Zasada — Ogniwo Kraków 52,44; **skok w dal:** 1) Kuźmicki — Budowlani Chorzów 6,93, 2) Buhl — Ogniwo Kraków 6,70, 3) Kowal — Ogniwo Warszawa 6,61; **skok wzwyż:** 1) Pyzik — Ogniwo Kraków 175, 2) Potocki — CWKS 175, 3) Bezeg — Unia Krywałd 170, 4) Hareńczyk — Kolejarz Kraków 170; **trójskok:** 1) Kuźmicki — Budowlani Chorzów 14,05, 2) Kowal — Ogniwo W-wa 13,87, 3) Potocki — CWKS 12,63.

Zwycięstwo lekkoatletów Wrocławia

WROCŁAW (tel. wł.) Wrocławska Gwardia zorganizowała trójmecz lekkoatletyczny z udziałem zawodników Krakowa i Warszawy. Trójmecz przyniósł zwycięstwo wrocławianom 162,5 pkt., przed Krakowem — 185,5 pkt. i Warszawą — [illegible] pkt.

100 m. 1) Dencikowski (W) 11,1, 2) S[illegible] (W) 11,6, 3) Małecki I (Wr) 11,7.

800 m. — 1) Bakowski (Wr) 1,57,3, 2) Długoborski (Wr) 2,00,0, 3) Malewski (W) 2,08,0.

400 m. płotki — 1) Orłowski (W) 1,0[illegible], 2) Szmigiel (Kr) 1,02,4, 3) Małecki (Wr) 1,05,2.

3000 m. — 1) Burka (Wr) 9,23,8, 2) Mielczarek (Wr) 9,30,6, 3) Radziszewski (W) [illegible]

4 razy 100 m. — 1) Warszawa 44,7, 2) Wrocław 45,4, 3) Kraków 46,6.

4 razy 400 m. — 1) Wrocław (Kulmi[illegible] rek, Długoborski, Bakowski, Lipiec 3,31,7, 2) Kraków 3,38,9, 3) Warszawa

200 m. — (poza konkursem) 1) Silski (W) 23,1, 2) Lipiec (Wr) 23,5, 3) Malicki (W) 25,1.

skok w dal — 1) Nowak (Wr) 6,40, 2) Dzięgielewski (W) 6,26, 3) Bagiński (Kr) 6,20.

tyczka — 1) Nowak (Wr) 3,30, 2) Tyman (Kr) 2,95.

trójskok — 1) Starybrat (W) 13,12, 2) Nowak (Wr) 12,53, 3) Wolski (Kr) 12,40

skok wzwyż — 1) Wolski (Kr) 1,75

kula — 1) Szumski (Kr) 12,60, 2) Makulec (Kr) 12,50, 3) Maliszewski (Wr)

dysk — 1) Słowik (Kr) 40,14, 2) Andrzejczyk (Wr) 39,31, 3) Makulec (Kr)

oszczep — 1) Słowik (Kr) 48,65, 2) Dobija (W) 45,15, 3) Andrzejczyk (Wr) 43,89.

granat — 1) Dobija (W) 76,64, 2) Bombiewicz (W) 67,04, 3) Rogalski (Kr)

KOBIETY

100 m. — 1) Wójcikówna (Kr) 13,7, 2) Górecka (Wr) 13,8, 3) Arontowicz (Wr) 13,9. Poza konkursem Orsztynowicz (Bydgoszcz) 13,1.

500 m. — 1) Górecka (Wr) 1,25,6, 2) Kotarba (Kr) 1,30,2, 3) Pawłowska (W) 1,35,0.

4 razy 100 m. — 1) Kraków 55,1, 2) [illegible]

wzwyż — 1) Czerska (Wr) 1,34, 2) Romańska (Kr) 1,34, 3) Winsch (W) 1,34.

w dal — 1) Romańska (Kr) 4,70, 2) Arontowicz (Wr) 4,60, 3) Kubisz (Kr) 4,48. Poza konkursem Orsztynowicz [illegible]

dysk — 1) Raczewska (Wr) 31,47, 2) Łapłaś (Kr) 31,08, 3) Jantak (W) 31,07.

kula — 1) Czerska (Wr) 10,07, 2) Raczewska (Wr) 9,78, 3) Łapłaś (Kr) 9,61.

granat — 1) Czerska (Wr) 39,17, 2) Raczewska (Wr) 36,59, 3) Pawłowska (W) 34,32.

Na boiskach II ligi

Grupa I

BUDOWLANI GDAŃSK — KOLEJARZ GDAŃSK 2:1 (1:1)

GDAŃSK (tel.). Derby Wybrzeża zakończyły się zwycięstwem Budowlanych po żywej i interesującej grze. Kolejarz przeważał w pierwszej części meczu, natomiast Budowlani w drugiej.

Decydującą o zwycięstwie Budowlanych bramkę zdobył w 3 minucie drugiej połowy Paszkiewicz, po pięknym przeboju. Ten sam zawodnik zdobył bramkę w pierwszej części meczu. Strzelcem bramki dla Kolejarza był Błask.

STAL POZNAŃ — STAL WROCŁAW 5:0 (2:0)

POZNAŃ. Bramki dla Stali strzelili: Strzybiński, Skrzypniak, Bielewicz, Godes i Witczak. Ulewny, kilkugodzinny deszcz zamienił teren spotkania — boisko Stali w grząskie bajoro. Poznaniacy zdecydowanie przeważali w ciągu całego spotkania ale atak drużyny poznańskiej (mimo strzelenia 5 bramek) nie zadowolił. W drużynie pokonanej najlepiej zaprezentował się bramkarz.

KOLEJARZ TORUŃ — GWARDIA SŁUPSK 1:0 (1:0)

TORUŃ (tel.) Nieznaczne zwycięstwo odniósł Kolejarz zdobywając jedyną bramkę w 35 minucie gry ze strzału Rembeckiego. Gra szybka, na przeciętnym poziomie przy czym lekką przewagę miała Gwardia. Widzów 3,000. Sędziował Feret z Gliwic dobrze.

KOLEJARZ BYDGOSZCZ — GWARDIA BYDGOSZCZ 0:2 (0:2)

BYDGOSZCZ (tel.) Derby Bydgoszczy w drugiej lidze zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Gwardii. Losy meczu zostały rozstrzygnięte w ciągu 10 minut gry kiedy to Małkowski i Patkoło zdobyli bramki dla Gwardii. Wysiłki obu zespołów w celu zmiany wyniku nie dały rezultatu. Widzów 8,000.

Grupa II

GWARDIA BIAŁYSTOK — WŁÓKNIARZ RADOM 0:1 (0:1)

BIAŁYSTOK (tel.) Nieprzekonywujące zwycięstwo odnieśli goście, którzy jedyną bramkę zdobyli w 25 min. gry ze strzału Poszytka. Widzów 6.000. Sędziował Łuszcz z Katowic.

KOLEJARZ — OLSZTYN OWKS LUBLIN 0:3 (0:2)

OLSZTYN (tel.) Drużyna Kolejarza zagrała bardzo słabo i w sumie przegrała zasłużenie aczkolwiek zwycięzcy nie pokazali również najlepszej gry. U zwycięzców wyróżnił się Różyłło zdobywca wszystkich 8 bramek z których dwie uzyskał z rzutów wolnych. Widzów 2.000. Sędziował Wilgurski z Gdańska.

WŁÓKNIARZ CHODAKÓW — WŁÓKNIARZ WIDZEW 3:2 (0:1)

CHODAKÓW (tel.) Po zaciętej i emocjonującej grze zespół Chodakowa odniósł zasłużone zwycięstwo. W drugiej połowie gra stała na b. dobrym poziomie. W obu zespołach nie dopisali napastnicy, którzy zmarnowali szereg doskonałych okazji zdobycia bramek. [illegible] zdobyli: Górnicki W. 2 i Błaszczyk 1, dla Widzewa Wróbel i Wiernik. Sędzia Hau[illegible] z Katowic. Widzów 3,500.

GWARDIA WARSZAWA — SPÓJNIA WARSZAWA 5:2 (2:0)

WARSZAWA (tel.) Stołeczne derby [illegible] się zdecydowanym zwycięstwem Gwardii. Najładniejszą bramkę dnia uzyskał Olszewski (Gwardia) z rzutu wolnego. [illegible] Ciechocki 3, Piechaczek i Olszewski po 1 w Gwardii oraz Borodziecki i Jedzielski (z karnego) w Spójni. Widzów 3.000. Sędziował inż. Olewski z Krakowa.

Grupa III

GÓRNIK BYTOM — GÓRNIK WAŁBRZYCH 1:4 (1:1)

WAŁBRZYCH: Kosowski, Pawełczyk, Małecki, Stoły, Rybczak, Pietrzak, Pulikowski, Syk, Paluszek, Polednik, Ignaczak.

BYTOM: Jung (Fiskal), Czarnik, Gaweł, Burda, Banisz, Pozimski, Pająk, Szymankiewicz, Sobek, Krasówka, [illegible]

Wszystkie bramki dla zwycięzców [illegible] jedynej bramki dla gospodarzy był Pająk. W ostatniej minucie gry Krasówka przestrzelił rzut karny. Sędziował Jonowicz z Kielc. Widzów 5.000.

Szybka, dobrze przygotowana jedenastka górników wałbrzyskich odniosła zwycięstwo, żywo oklaskiwane przez swych sympatyków, którzy przybyli na te zawody pociągiem turystycznym. Zasadniczą cechą gry rewelacyjnej drużyny Wałbrzycha, to lotność i natychmiastowe oddawanie piłek. W piątce ofensywnej wyróżnia się przytomny strzelec Pulikowski. Linia pomocy jest bardzo pracowita, lecz podania do ataku idą najczęściej górą i są niedokładne. Twarda para obrońców i dobry bramkarz stanowią [illegible] jedenastki. [illegible] sił zaledwie do przerwy. Drużyna bytomskiego Górnika [illegible] wyraźnie nie w formie. Nawet Krasówka wypadł słabo. Banisz mijał się często z piłką, a Gaweł przez 90 minut nie umiał powstrzymać szybkiego Pulikowskiego. Ogromnie zaciążyła na grze bytomian niepewność bramkarza Junga. Z tego też po[illegible] wałbrzyszan wypadł n[illegible] choć był zupełnie zasłużony. (kw)

OWKS Wrocław — Górnik Zabrze [illegible]

WROCŁAW (tel. wł.) Mimo, że wojskowi byli wzmocnieni Świcarzem, Baranjakiem, Połoczkiem i Czają, bardzo ładnie grający górnicy rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść dzięki produktywnej grze swego napadu. Górnicy byli szybsi i bardziej bojowi. Bramki dla nich zdobyli: Fójcik i [illegible]

Ogniwo Częstochowa — Stal Lipiny 2:4 (0:2)

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.) Stal z Lipin technicznie przewyższała drużynę Ogniwa, grała ambitniej i mecz wygrała zdecydowanie. Bramki dla Stali padły ze strzałów Kincera 2 i Brychcego 2. Dla Ogniwa bramki zdobyli: Halkiewicz i bramkarz Borowiecki z rzutu karnego.

STAL STARACHOWICE — BUDOWLANI OPOLE 1:5 (1:3)

STARACHOWICE (tel. wł.) Gra była zacięta, ale prowadzona fair. Bramkarz Stali Glina, przy jednej z interwencji w zamieszaniu podbramkowym upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi. Zastąpił go rezerwowy bramkarz i od tego momentu uwidoczniła się przewaga Budowlanych, którzy zdobyli bramki przez Mielniczka i Czecha (po 2) oraz Brzeżannczyka. Honorową bramkę dla miejscowych uzyskał Wysocki.

Grupa IV

OWKS KRAKÓW — STAL SOSNOWIEC 1:1

OWKS: Hajduk, Durniok, Masłoń, Kalus, Musiał, Feluś, (Hejosz) Krajewski, Salwiczek, Kucharski, Więcek, Dwernicki.

STAL: Powązka, Flaza, Huras, Strzykalski, Kleszcz, Wieczorek, Cholewa, Majewski (Szymczyk), Macuga, Kreżel, Szymura.

Bramki zdobyli: dla OWKS Więcek w 51 minucie, dla Stali Strzykalski z rzutu karnego w 68 min. Sędziował Walczak. Widzów 5 000.

Oczekiwanie z największym zainteresowaniem spotkanie dwóch faworytów IV grupy rozgrywek o mistrzostwo II ligi, w dalszym ciągu nie wyjaśniło sytuacji. Rywale podzielili się punktami i „łeb w łeb" idą do dalszych rozgrywek. Sytuacja w tej grupie wyjaśni się zatem dopiero 8 lipca, na boisku Stali w Sosnowcu.

Mecz stał na dobrym poziomie, był wyjątkowo ciekawy i prowadzony w morderczym tempie. W obydwu zespołach doskonale zagrały formacje obronne, zwłaszcza w zespole gospodarzy, gdzie na pierwszy plan wybił się Durniok, o którego doskonałą grę rozbijały się żywiołowe ataki gości. Durniok popełnił tylko jeden błąd w meczu, zatrzymując piłkę ręką, za co sędzia podyktował rzut karny. Strzykalski zdobył z tego rzutu wyrównującą bramkę.

BUDOWLANI PRZEMYŚL — WŁÓKNIARZ CHEŁMEK 2:0 (1:0)

PRZEMYŚL (tel. wł.) Na skutek niesportowego zachowania się piłkarzy Włókniarza z Chełmka, którzy czynnie znieważyli sędziego Komorowskiego, zawody zostały przerwane 2 minuty przed końcem.

Mecz był nieciekawy. Obie drużyny grały chaotycznie i bezplanowo, a linie napadu zaprzepaszczały najdogodniejsze pozycje. Napad miejscowych był bardziej bojowy, co zadecydowało o zdobyciu dwóch bramek przez Dronia i Wizerkaniuka i zwycięstwie.

GÓRNIK KNURÓW — GWARDIA KIELCE 1:1 (1:1)

KNURÓW (tel. wł.). Drużyna Górnika miała przez cały przebieg meczu wyraźną przewagę. Przewyższała zespół gości techniką i szybkością, ale napad gospodarzy zawiódł na całej linii, zaprzepaszczając okazję do łatwego zwycięstwa. Zdobywał on wprawdzie łatwo teren, ale pod bramką przeciwnika wszyscy napastnicy grzeszyli niezaradnością.

Prowadzenie zdobyła Gwardia kielecka w 30 minucie przez Jabłońskiego, a gospodarze wyrównanie zdobyli z rzutu karnego, którego egzekutorem był Stawiarski.

STAL DĄBROWA GÓRNICZA — OGNIWO TARNÓW 0:2 (0:0)

DĄBROWA GÓRNICZA. Po wyrównanej do przerwy grze, Ogniwo opanowało boisko i przez Bieńka zdobyło dwie zwycięskie bramki.

Finał Biegów Narodowych

OLSZTYN (tel. wł.). Zakończeniem tegorocznych Biegów Narodowych był Wiosenny Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski, który odbył się w ub. niedzielę w Olsztynie.

W konkurencjach kobiecych poważny procent startujących stanowiły członkinie Szkolnych Kół Sportowych i LZS ów. W głównym biegu seniorów na dystansie około 5.000 metrów doszło do zaciętej walki pomiędzy najlepszym długodystansowcem Kielasem i Szwargotem z CWKS. Pojedynek zakończył się sukcesem zawodnika CWKS.

Wyniki:

JUNIORKI — dystans około 800 m: startowało 59 zawodniczek: 1) Cyranówna (Bydgoszcz) 2.57,0 min.; 2) Klekotko (Augustów) 2.58,0 min.; 3) Biegunlówna (Kraków) 2.58,8; **SENIORKI — dystans około 1.200 m** (startowało 44 zawodniczki): 1) Gryczkówna (Stalowa Wola) 3.40,0 min.; 2) Skrzetuska (CWKS) 3.51,8, 3) Olewińska (Augustów) 3.56,0; **JUNIORZY — dystans koło 1.500 m** (startowało 92 zawodników): 1) Kupczyk (Lublin) 4.17,0; 2) Caboń (Szczecin) 4.23,3; 3) Zbikowski (Toruń) 4.24,2.

Bieg seniorów około 5.000 m startowało (88 zawodników) od [illegible]**tu przez 800 metrów prowa**[illegible]**ł bieg Czajkowski.** Kielas znajdował się na 4 miejscu. Po 1.500 metrach na czoło wysunął się Szwargot, który prowadził przed Czajkowskim i Kielasem. Po 2.000 m Kielas wysunął się na czoło lecz na półmetku minął go Szwargot. Zawodnik CWKS-u poprowadził odtąd bieg aż do samej mety wyprzedzając Kielasa na mecie o 20 metrów. Bieg odbył się w trudnych warunkach. Teren był ciężki i obfitował w dość znaczną liczbę wzniesień. Na mecie kolejność zawodników była następująca: 1) **Szwargot** (CWKS) 15.42,2 min.; 2) Kielas (Gwardia Gdańsk) 15.48,4; 3) Graj (Gwardia Warszawa) 16.00,0; 4) Płonka (Wrocław).

Zespołowo pierwsze miejsce zdobyła Warszawa — miasto.

Dobre wyniki pływaków Szczecina

POZNAŃ. W Poznaniu rozegrane zostały towarzyskie zawody pływackie pomiędzy Gwardią Szczecin, a Gwardią Poznań zakończone zwycięstwem Szczecina 79:48. Zawodnicy Gwardii Szczecin na prawidłowym basenie poznańskim potwierdzili swoją rewelacyjną formę, która jest owocem systematycznej pracy trenera Knausza. W niedzielnych zawodach Stelmaszyk w biegu na 400 m. stylem dowolnym uzyskał bez większego wysiłku w dodatku w słabo obsadzonej konkurencji wynik 5,11,5. Wynik ten jest drugim najlepszym czasem uzyskanym w Polsce na tym dystansie (po Gremlowskim). Stelmaszyk startujący bezpośrednio po biegu na 400 m w konkurencji 100 dowolnym uzyskał również dobry czas 1,04,1 min. Średniodystansowiec Władny płynący tym razem stylem motylkowym w biegu na 200 m uzyskał czas 3.01,0 min.

Eliminacje motocyklistów

WARSZAWA. W niedzielę odbyły się pierwsze eliminacje wyścigowe do mistrzostw Polski. Zawodnicy w kategorii 125 ccm. przebyli trasę długości około 2.400 m. 10-krotnie, natomiast w wyższych kategoriach 15 krotnie. Wyniki eliminacji były następujące: **125 ccm.** 1) Jankowski (CWKS) 20.25,9 min.; 2) Szczurowski (Budowlani Warszawa) 21.14,6; **250 ccm.** 1) Markowski (Budowlani Warszawa) 28.31,4; 2) Kupczyk (CWKS) 28.32,1; **350 ccm.** 1) Behenek (Włókniarz Kraków) 26.06,2; 2) Kanas (Kolejarz Opole) 26.48,3; **500 ccm.** 1) St. Brun (Ogniwo Warszawa) 2430,6; 2) Żymirski (CWKS) 24.31,2; 3) Koprowski M. (Gwardia Kraków) 24.58,1; 4) Dobrowolski J. (Budowlani Gdańsk) 25. 12,3.

Włochy — Płd. Afryka 2:1

MEDIOLAN (tel.) Przerwany na skutek deszczu mecz tenisowy u puchar Davisa Włochy — Płd. Afryka kontynuowany był w niedzielę. W dniu tym odbyła się gra podwójna. Wygrali ją Włosi tak, że stan meczu brzmi 2:1 na korzyść Włochów.

Tak więc prawdopodobnie Włosi wygrają mecz i będą naszym przeciwnikiem w ćwierćfinale.

Inne wyniki:
Belgia — Egipt 3:0;
Szwecja — Austria 3:0.

GDAŃSK (tel.) W niedzielę gościli na Wybrzeżu tenisiści węgierscy, którzy rozegrali spotkania z zawodnikami polskimi.

Wyniki: Asboth — Tłoczyński Ks. 6:1, 6:2; Adam — Korneluk 6:2, 6:1; Katona — Mrokowski 6:3, 6:0, Asboth, Adam — Katona, Tłoczyński 6:3, 6:4.

Nowy klub korespondentów terenowych powstał w Sosnowcu

W jednym z ostatnich numerów donieśliśmy o utworzeniu przez redakcję „Sportu" pierwszego w Polsce klubu sportowego korespondentów terenowych, rekrutujących się z członków kół i klubów Katowic. Celem organizatorów klubu było ściślejsze powiązanie pracy korespondentów z pracą redakcji, nadanie tej pracy bardziej skonkretyzowanych form i wzmożenie jej wydajności.

Niezależnie od tego, klub sportowych korespondentów terenowych ma [illegible] samokształceniowym młodych sportowców, współpracujących lub zamierzających współpracować z redakcją naszego pisma. [illegible] zebrań [illegible], w czasie których omawiane będą interesujące ich problemy, rozpatrywane próby ich rozwiązania i zapoznawanie się z całokształtem naszego życia sportowego.

Współpraca i wspólne narady młodych aktywistów sportowych, działających na [illegible] wanie trudności na jakie napotykają w codziennym pełnieniu swych obowiązków.

Klub sportowych korespondentów terenowych w Katowicach nie jest jedyną tego rodzaju organizacją. W ub. piątek utworzony został klub korespondentów na terenie Sosnowca, skupiający reprezentantów tutejszych zakładów pracy i SKS-ów. Na organizacyjnym zebraniu nowego klubu nakreślono ramowy plan pracy na najbliższą przyszłość oraz wybrano zarząd, w skład którego weszli: ob. Lemberg z koła sportowego przy hucie „Katarzyna", ob. [illegible] z SKS przy liceum pedagogicznym i ob. Włodarek z sekcji żeglarskiej ZKS „Unia".

Na zebraniu postanowiono również, w miarę wzrostu liczby klubów, przystąpić do współzawodnictwa pracy.

W najbliższych dniach odbędą się organizacyjne zebrania klubów w Chorzowie, Zabrzu i Cieszynie. Jesteśmy przekonani, że już wkrótce każda miejscowość będzie miała własny klub korespondentów terenowych „Sportu".

Liga szczypiorniaka

SPÓJNIA KATOWICE — BUDOWLANI CHORZÓW 7:18 (4:8)

W drużynie katowickiej zawiódł bramkarz Kozłowski. Bramki dla Budowlanych: Thiel P. 7, Thiel J. 4, Faber i Sołowski po 2, Sommer i Herman i Latka po 1. Dla Spójni: Otremba i Gyrek po 2, Ziaja, Świetliński i Szczerbiński po 1. Sędzia Pachla z Warszawy.

AZS KATOWICE — WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ 12:9 (4:6)

Decydujące o zwycięstwie bramki zdobyli akademicy w ostatnich minutach spotkania. Bramki dla zwycięzców strzelili: Garcorz 7, Kałdonek 2, Fokszański, Sidełko i Wistiok po 1. Dla Włókniarza: Szulc 6, Bujnowicz 2 i Hejnał 1. Sędzia ob. Ebrhardt z Warszawy.

BUDOWLANI OPOLE — OGNIWO KRAKÓW 5:0 w.o.

KOLEJARZ GNIEZNO — KOLEJARZ TARNOWSKIE GÓRY 3:18

Budowlani Chorzów	13	24:2	121:61
AZS Katowice	14	18:10	137:74
Włókniarz Łódź	13	16:8	92:59
Budowlani Opole	13	17:9	86:51
Kolejarz Tarn. Góry	14	12:166	70:86
Spójnia Katowice	14	10:18	99:144
Kolejarz Gniezno	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	14	4:24	84:111

II LIGA SZCZYPIORNIAKA

STAL KUŹNIA RACIBORSKA — UNIA KRAKÓW 9:7 (5:4)

Gra była ostra. Powodem tego byli w głównej mierze zawodnicy krakowscy dążący za wszelką cenę do zwycięstwa. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kubiczek 3, Górnik 2, Simonides Orwal, Piechniczek i Pchałek po 1. Dla Unii najwięcej bramek strzelili Kusiak i Fajio.

GÓRNIK SIEMIANOWICE — AZS WROCŁAW 9:7 (3:4)

Bramki dla zwycięzców strzelili: Piechowicz 4, Gawliczek H. i Kozielski po 2. Dla zespołu akademickiego Czapkowicz 3, Huk i Pawlik po 2. Sędzia Szymoński z Wrocławia.

KOLEJARZ OPOLE — WŁÓKNIARZ KRAKÓW 14:7 (6:3)

STAL SIEMIANOWICE — KOLEJARZ BYDGOSZCZ 14:22 (5:7)

Stal Kuźnia Racib.	12	22:2	115:70
Unia Kraków	14	20:8	112:73
Kolejarz Opole	12	16:8	120:85
AZS Wrocław	13	13:13	83:88
Górnik Siemianowice	14	10:18	106:129
Włókniarz Kraków	13	9:17	87:78
Kolejarz Bydgoszcz	12	9:15	88:84
Stal Siemianowice	13	0:26	54:144

Jak to właściwie jest?

Przykro jest patrzeć, jak szewc chodzi bez butów, ale chyba jeszcze bardziej przykry musi być widok dyplomowanego instruktora wychowania fizycznego, wyjaśniającego co i jak należy zrobić, aby zdobyć odznakę SPO — a nie posiadającego takiej odznaki. Wówczas bowiem każdemu może przyjść do głowy znane przysłowie pt. „uczył Marcin Marcina..."

Nie twierdzimy jednak wcale, że są tacy instruktorzy (chociaż licho wie), ale twierdzimy, że tacy być mogą — a to na skutek następującego listu, jaki otrzymaliśmy z Wrocławia:

„Jesteśmy studentami Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego we Wrocławiu roku III-go i II-go. Zbliżają się wakacje, na które jedziemy, jako przyszli instruktorzy, a żaden z nas nie posiada odznaki SPO! Normy potrzebne do zdobycia tej zaszczytnej odznaki uzyskaliśmy już kilkakrotnie!!! Obiecano nam, że w dniu 1-go maja ją otrzymamy. Tymczasem SPO otrzymała tylko mała garstka studentów z I roku. A tu część z nas kończy w tym roku studia i wtedy nam iść w teren, nie posiadając znaczka SPO. Na nasze pytania, kierowane w tej sprawie do instruktorów i kierownictwa nie otrzymujemy żadnej odpowiedzi. Ponieważ zaś w najbliższej przyszłości będziemy sami organizowali zdobywanie SPO, to jaki to będzie wstyd, że my absolwenci Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego sami nie posiadamy tej odznaki!"

Rzeczywiście — coś tu jest, można powiedzieć, nie tego...

Normy do SPO zdobyli studenci kilkakrotnie (!), a tu mimo to odznak nie ma. Może w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego uważają, że to jeszcze za mało? Że, powiedźmy, aby uzyskać odznakę SPO, to trzeba normy do niej wykonać dziesięć, dwadzieścia, albo osiemdziesiąt dziewięć razy? Nie wiadomo.

A może uważa się tam, że przed ukończeniem, dajmy na to, 30-tego czy 68-go roku życia, nikomu odznaka SPO nie może przysługiwać? Też nie wiadomo.

W każdym razie studentom rzeczywiście grozi — zwłaszcza, że już do końca roku szkolnego jest niedaleko — los wzmiankowanego na początku szewca bez butów. Pojadą w teren, na przykład na obozy letnie, nadmorskie, górskie czy nizinne, zwołają młodzież i zapowiedzą: „Od dziś zaczynamy się przygotowywać do zdobywania norm SPO."

A tu jakiś młodzik zapyta: „A jak wygląda taka odznaka? Czy nie można by jej zobaczyć...?"

Nie trudno sobie wyobrazić wrażenie, jakie wywoła oświadczenie instruktora, że odznaki nie posiada, a nikt mu przecież nie uwierzy, że to tylko na skutek jakiegoś bałaganu czy biurokratycznych formalności we Wrocławiu.

Naprawdę, coś tu nie tego...

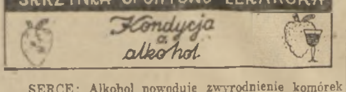
No i studenci kończą swój list, pisany ołówkiem na kartce z zeszytu w ten sposób:

„Przepraszamy za pismo i papier, ale piszemy ten list na wykładzie teorii wychowania fizycznego o temacie: „Jak należy organizować zdobywanie SPO!"

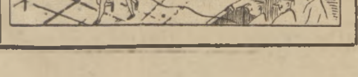
Można się rzeczywiście uśmiać. Albowiem temat owego wykładu powinien był brzmieć: „Jak należy organizować zdobywanie SPO, nie posiadając samemu tej odznaki".

(x)

SKRZYNKA SPORTOWO-LEKARSKA



SERCE: Alkohol powoduje zwyrodnienie komórek serca; przerastają one tłuszczem i powiększa się lewa komora. Serce jest motorem człowieka, a u sportowca musi działać bez zarzutu. Uszkodzone alkoholem serce nie pozwoli nigdy na osiągnięcie pełnej sprawności fizycznej, a tym samym i szczytowej formy. Dr R.



CWKS nadal bez porażki

Ogniwo Kraków — Gwardia Kraków 0:0

OGNIWO: Hymczak, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Kolasa, Misiak, Rajtar, Radoń, Pawłowski, Bobula.

GWARDIA: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Snopkowski, Kohut, (Kołaba), Jaśkowski, Gracz, Gamaj, (Kohut), Mordarski.

Sędzia Andrzejak z Łodzi. Widzów 25.000.

„Wielkie derby Krakowa" zakończyły się, wbrew oczekiwaniom, wynikiem bezbramkowym. Był to wielki pojedynek Jurowicza z kwintetem ofensywnym Ogniwa, pojedynek, który wygrał bezapelacyjnie Jurowicz, demonstrując reprezentacyjną formę. Jemu też zawdzięcza Gwardia, że już do przerwy wynik nie brzmiał 2 a nawet 3:0 dla Ogniwa. Zasłużony mistrz sportu wprost dwoił się w bramce Gwardii, wszystkie groźne strzały napastników Ogniwa, a było ich w pierwszej połowie sporo, bronił brawurowo.

Ogniwo miało w niedzielę swój „dzień".

W pierwszej połowie zepchnęło Gwardię zupełnie do defensywy. Cała drużyna gospodarzy zagrała z kolosalną ambicją, walcząc o każdą piłkę, a blok defensywy (Gędłek, Kaszuba, Glimas), był nie do zwalczenia dla gwardzistów. Ani Kohut, ani Mordarski nie „nagrali" się zbytnio przy Glimasie i Gędłku, a Gracza pilnował skrupulatnie Kaszuba, nie pozwalając mu na wykazania swych umiejętności. Toteż pierwsza połowa zawodów upłynęła pod znakiem zdecydowanej przewagi gospodarzy.

Po pauzie obraz gry o tyle się zmienił, że gwardziści początkowo częściej dochodzili do głosu, oddając szereg dalekich strzałów na bramkę Ogniwa, które jednak Hymczak likwidował. Tempo gry, które do przerwy było bardzo duże, opadło znacznie po pauzie i im bliżej końca zawodów, tym wyczerpanie zawodników stawało się wyraźniejsze.

Również po pauzie Jurowicz miał sposobność kilkakrotnie wykazania swej wielkiej klasy. W 55 min. obronił bombę Radonia z 25 metrów. Pod koniec zawodów Ogniwo ma dwukrotnie okazję do zdobycia bramek. W 80 min. bomba Bobuli, której napewna nie obroniłby Jurowicz, ląduje na szczęście dla Gwardii za bramką, a na 5 minut przed końcem Misiak zaprzepaszcza idealną pozycję główkując w aut.

Ogniwo Bytom — CWKS Warszawa 0:1 (0:1)

OGNIWO: Skromny, Kubiak, Cichoń, Narloch, Lelonek, Strzewiczek, Biskupek, Jeromnek, Kulawik (Cehelik), Wieczorek, Wiśniewski.

CWKS: Stefaniszyn, Sobkowiak, Serafin, Szczepański, Orłowski, Oprych, Kuczyński, Górski, Janeczek, Soporek, Olejnik.

Zwycięską bramkę zdobył w 40 min. Soporek, z wypracowania Janeczka. W 72 min. Cehelik zastąpił Kulawika. Zawody prowadził sędzia Szleifer (Szczecin). Widzów ok. 18.000.

Spotkanie poprzedziła krótka uroczystość związana z Plebiscytem Pokoju. Kapitan zespołu Ogniwa Wiśniewski odczytał w imieniu piłkarzy rezolucję, poczym z rąk 22 zawodników wyfrunęły gołębie.

Kulawik i Wieczorek mogli w pierwszych minutach gry rozstrzygnąć o wyniku tego spotkania na korzyść gospodarzy. Dwukrotnie błędy środkowego pomocnika wojskowych — Orłowskiego sprawiły, że zarówno Kulawik jak i Wieczorek mogli pokusić się o dość łatwe zdobycie bramek. Obaj niefortunni strzelcy nie trafili jednak do celu, a potym, gdy zaplecze wojskowych zaczęło sprawnie funkcjonować, trudno było ofensywne zamierzenia przemienić w czyn.

Około 15 min. trwała przewaga piłkarzy Ogniwa. Atak jego ruszał się jakoś żwawiej niż zwykle, częściej operowano długimi piłkami poza Kulawikiem, który skutkiem braku startu niewczył celnie dobre zagrania. Później „komendę" objęli piłkarze Warszawy i do przerwy mieli o wiele więcej z gry. Obrońcy spokojnie wkraczali w każdą akcję a pomoc miała dużo zrozumienia dla współpracy z napadem. Ofensywna tyralierka pod kierownictwem dobrze usposobionego Janeczka i rozumnie grającego Soporka łatwo zdobywa teren, jednakże pod bramką Skromnego nie często decydowała się na wykończenie zagrań strzałami. Dlatego bramkarz Ogniwa miał okazję do popisywania się swą specjalnością — grą na przedpolu bramkowym, zabierając niejednokrotnie piłki z nogi strzelającego.

Po przerwie gra się wyrównała. Były nawet fazy, kiedy Ogniwo poważnie zagrażało bramce CWKS-u. Trudno jednak było zmusić do kapitulacji anemicznymi strzałami Stefaniszyna, a dwa groźne „pociski" jeden po przeboju Wiśniewskiego, drugi z rzutu wolnego bitego przez Cichonia, „rozminował" on w klasycznym stylu.

U zwycięzców, którzy pokazali bardziej spoistą współpracę niż pokonani podobali się ruchliwy Janeczek, Soporek, Szczepański i Stefaniszyn. Na słowa pochwały z piłkarzy Ogniwa zasłużyli sobie Skromny, pracowity Narloch i Cichoń.

Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań 3:1 (0:0)

KOLEJARZ: Śmigiak, Łopka, Chudziak, Słoma, Tarka, Czapczyk Harmaziej, Trzebiatowski, Anioła, Gogolewski, Chmielewski (Twardowski).

BUDOWLANI: Janik, Karmański, [illegible], Wieczorek, Grzywocz, Pilarek, Spodzieja, Barański, Bożek (Januszek), Sulik.

Sędzia Bartyzel (Kraków).

Bramki zdobyli: dla Budowlanych — Januszek w [illegible] minucie, Spodzieja w 78 i Januszek w 87 minucie. Dla Kolejarza — Twardowski w 88 minucie.

Nowe ustawienie ataku Budowlanych, mimo odniesionego przez nich zwycięstwa, nie zdało egzaminu. Barański nie nadaje się na pozycję kierownika ataku, nie rozumie swych nowych obowiązków, nie ma [illegible] warunków fizycznych, do należytego ich wykonania (nawet gdyby się z nimi dokładnie zapoznał w teorii i praktyce).

Sytuacja była o tyle tragiczniejsza, że przesunięty na lewe skrzydło dotychczasowy kierownik Sulik, również źle się czuł na nowej pozycji, psując wiele akcji i sytuacji brakiem szybkości i niezdecydowaniem.

— A jednak Budowlani wygrali — [illegible] „nowatorskich" koncepcji kierownictwo sekcji.

Istotnie, zdobycie dwóch punktów w spotkaniu z poznańskim Kolejarzem jest niewątpliwym sukcesem, ale nie był on w żadnym wypadku zasługą nowego ustawienia piątki ofensywnej. Budowlani wygrali przede wszystkim dzięki temu, że bezbłędnie zagrały ich formacje defensywne, a młody Grzywocz z powodzeniem spełniał również funkcje szóstego napastnika.

A propos Grzywocz, to chcielibyśmy zwrócić uwagę kapitanatu na tego utalentowanego zawodnika. Grzywocz zagrał doskonale (dosłownie) nie po raz pierwszy. We wszystkich tegorocznych meczach należał do najlepszych graczy drużyny chorzowskiej i umiejętności jego należałoby wypróbować w jakimś poważniejszym spotkaniu międzynarodowym.

Mecz należał do ciekawych i emocjonujących. Budowlani rozpoczęli grę z wielkim impetem i wydawało się, że już w pierwszej połowie rozstrzygną spotkanie na swoją korzyść. Pod bramką Śmigiaka dochodziło raz po raz do gorących momentów. Tarka, Słoma i Czapczyk mieli wiele roboty, cała drużyna poznańska cofnęła się na własne pole, ale tak było tylko do 30 minuty. Powoli gra się wyrównywała, a w ostatnich 10 minutach Kolejarze mieli już wyraźną przewagę.

Po przerwie obraz gry z ostatniej fazy pierwszej połowy nie zmienił się. Akcje Kolejarza były przemyślane. Anioła dobrze rozdzielał piłki, każde zagranie środkowej trójki nosiło w sobie zarodek bramki. Inaczej się działo u Budowlanych. Atak wydawał się być wyraźnie zniechęcony i zmęczony. Barański został całkowicie

(Ciąg dalszy na str. 6)

WYDAWCA: RSW „Prasa". REDAGUJE: Komitet. NAKŁAD: RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: KATOWICE, 3 maja 12 II p. TELEFONY: 334-03, 334-04, 345-06, 337-24. PRENUMERATĘ przyjmuje: KOLPORTUJE PPK „Ruch". KONTO wpłat PKO III 6828. PRENUMERATA zakładowa miesięczna 3.60 zł, pocztowa miesięczna 4.60 zł, roczna 12.20 zł. SKŁAD i Druk RSW „Prasa", Katowice, Sobieskiego 11

R-2-10598

Włókniarz Łódź — Unia Chorzów 3:1 (1:0)

ŁÓDŹ (tel. wł.) Bramki dla zwycięzców zdobyli Hogendorf, Gustowski i Szymborski po jednej, dla Unii Cieślik. Sędziował Walter z Poznania. Widzów blisko 25 000.

UNIA: Wyrobek, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Alszer, Tim, Cieślik, Skowronek (Pytlik).

WŁÓKNIARZ: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Kałużyński, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Bomba, Szymborski, Gustowski, Zygmunciak.

Na parę godzin przed meczem trener chorzowian żalił się na brak szczęścia w tegorocznych rozgrywkach. Mimo optycznie lepszej postawy i niejednokrotnie wyraźnej przewagi w polu Unia przegrała już trzy mecze, za każdym razem różnicą jednej tylko bramki. W Łodzi ta różnica wzrosła do dwu bramek i cokolwiek by się sądziło o braku szczęścia chorzowian, faktem jest, iż w mechanizmie ich drużyny coś się zacięło, coś wyraźnie popsuło się.

Nie łatwo postawić diagnozę, ale wydaje się jednak, że przyczyn niepowodzeń należy szukać w formacjach defensywnych. Nie jest tajemnicą, że napad Włókniarza stanowi słabszą część łódzkiego zespołu. A jednak ten napad trzykrotnie zmusił Wyrobka do kapitulacji.

Linia ofensywna Unii nie jest również bez winy za tegoroczne porażki, (w szczególności ostatnia łódzka), ale ma ona w tym roku daleko mniejsze wsparcie [illegible] niż miało to miejsce w roku zeszłym. W każdym razie często powstaja luki między tymi formacjami i są one wynikiem albo błędów w taktycznych założeniach, albo też... wynikiem braku tych założeń.

Nie bez celu byłoby poszukać również powodów porażek w psychicznym nastawieniu drużyny. Niekiedy odnosimy wrażenie, iż walczy ona z mniejszym zapałem i mniejszą bojowością niż nas przyzwyczaiła do tego w roku ubiegłym.

To już należy do rzędu nierozwiązalnych zagadnień ów problemat zasłużonego albo szczęśliwego zwycięstwa. Cyfry mówią o przewadze łodzian, świadczą na korzyść ich napadu, ich obrony, ich ambicji. Na boisku nie zawsze działo się tak, jakby o tym mógł świadczyć rezultat cyfrowy zwłaszcza w końcowych 20 minutach, gdy Włókniarze prowadzili już 3:0. Goście z pasją atakowali, Szczurzyński przeżywał wówczas gorące chwile ale tylko raz piłka znalazła drogę do jego siatki.

Sukces Włókniarzy jest w poważnej mierze zasługą trójki pomocników a w szczególności Wapiennika i młodego Kałużyńskiego. Unieruchomili oni Alszera i Cieślika. Cieślik niczym nie wyróżniał się i rzadko tylko przypominał zawodnika wielkiego formatu. W napadzie grano dość prostym ale jak się okazało skutecznym system. Wystawiony daleko do przodu Szymborski oczekiwał na szczęśliwą piłkę, która pozwoli mu minąć Cebulę i celnie strzelić albo dokładnie wyłożyć do strzału. Sztuka powiodła się dwa razy. Jeden nieostrożny wybieg Wyrobka kosztował Unię trzecią bramkę i oto cały niemal rachunek zasług napadu Włókniarza.

Przez pierwsze 10 minut byliśmy świadkami gry na rzadko oglądanym poziomie. Potem pękło się coś i w coraz większym stopniu mecz stawał się bezładna choć zacięta walką. W 18 min. Zygmunciak podał z autu bocznego Szymborskiemu i ten wystawił Hogendorfa i łodzianie prowadzili 1:0. W 55 min. za faul Bartyli na Szymborskim rzut wolny egzekwował Baran. Gustowski przejął piłkę na głowę i skierował ją do siatki ponad wybiegającym Wyrobkiem. W 70 min. Bomba precyzyjnie podał Szymborskiemu i Wyrobek poraz trzeci musiał skapitulować. Od tej chwili przewaga należy do Unii, która bombarduje słupki i poprzeczki i przygląda się z bezsilną biernością grze na czas stosowanej przez łodzian. Na 10 minut przed końcem meczu Alszer poraz trzeci w tym dniu strzela w słupek, ale Cieślik głową skierowuje piłkę do bramki, ustalając wynik dnia.

Kolejarz Warszawa — Gwardia Szczecin 5:0 (2:0)

Składy drużyn:

GWARDIA: Karpij (Serkowski) Bonazzo, Stachecki, Stefaniak, Tyranowski, Barczak (Sroka), Piątek, Derdziński, Foryszewski, Opitz, Zolubak (Barczak).

KOLEJARZ: Borucz, Wolosz, Jaźnicki, Wolsza, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański, Zelenay Łącz, Łabęda, Wesołowski.

Bramki dla Kolejarza zdobyli: w 30 min. Kobylański, w 43 minucie Zelenay, w 55 minucie Kobylański, w 65 min. Łącz i w 90 Kobylański.

Widzów 8 tysięcy. Spotkanie sędziował Szczur (Katowice).

Sympatyczna drużyna szczecińskiej Gwardii przegrała spotkanie w Warszawie wysoko, z osłabionym zespołem miejscowych Kolejarzy. W drużynie gospodarzy zabrakło bowiem Szularza i Popiołka. Mimo to improwizacja po linii napadu, z Zelenayem i Łabędą na łącznikach wystarczała w przekroju umiejętności obu drużyn na znacznie jeszcze wyższy cyfrowo wynik bramkowy.

Goście nie wiele nauczyli się od czasu pierwszych swoich występów w pierwszej lidze. Drużyna szczecińska to w dalszym ciągu luźny zlepek graczy, może indywidualnie nawet całkiem nie złych, w sumie jednak bez żadnego systemu i bez składu prowadzi grę „byle dalej".

Na wyróżnienie z drużyny Gwardii zasłużył sobie jedynie młody zawodnik, grający dopiero po przerwie — Sroka. On jeden potrafił przewidzieć gdzie i w jakim kierunku zostanie piłka podana, potrafił na czas ustawić się lub wejść w akcję w chwili kiedy napastnicy warszawscy zwlekali z oddaniem strzału.

Na tle tej słabej drużyny gospodarze bez trudu od pierwszej minuty opanowali boisko, bardziej walcząc z nieudolnością strzelecką własnych napastników niż z przeciwnikami. Ciężar ataków spoczywał tym razem wyraźnie na skrzydłowych. Wesołowski, ale zapomniał zupełnie o grze zespołowej i sam chciał wjechać z piłką na linię bramkową. Kobylański popisał się znów zdolnością wykorzystania momentów do strzału, zdobył trzy bramki — i był współautorem czwartej, strzelonej przez Zelenaya. Środkowy napastnik warszawski — Łącz jest w dalszym ciągu w słabszej formie niż na początku sezonu, ale na jego konto zapisać należy wyzbycie się egoistycznych zamiarów zdobywania bramek: obie bramki Kobylańskiego były właśnie poprzedzone umiejętnym ściągnięciem przeciwników do siebie a następnie dokładnym podaniem do małego skrzydłowego, który już tylko dopełniał formalności.

Spotkanie nie mogło zachwycić znawców piłkarskich a nawet przez widownię zostało przyjęte dość chłodno. Poziom spotkania był tak słaby, że czasem nie wierzyło się, że to jest walka dwóch drużyn ligowych. Widowiskowo spotkanie to uratowała dość duża porcja bramek i jeszcze większa ilość okazji warszawskich napastników do podniesienia wyników.

Liga żużlowa ruszyła ze startu

CWKS — GWARDIA 24:21

BYDGOSZCZ (tel.) Mecz żużlowy CWKS — Gwardia odbył się na nowootwartym torze żużlowym Gwardii w Bydgoszczy. Po emocjonującym przebiegu pojedynków w poszczególnych wyścigach CWKS odniósł nieznaczne zwycięstwo. Najlepszy czas dnia, który jest zarazem nowym rekordem, nowego toru uzyskał Bonin z Gwardii 1.32,8 min.

UNIA — OGNIWO 37:17

LESZNO (tel.) W pierwszym meczu żużlowym Unia odniosła zdecydowane zwycięstwo nad zespołem Ogniwa. U zwycięzców najlepszymi byli: Olejniczak, Glapiak i Malinowski, którzy wygrali wszystkie swe biegi i zdobyli tym samym po 9 punktów. Najlepszym w Ogniwie był Swędrowski zdobywca 6 punktów.

W meczu tym Olejniczak zademonstrował wspaniałą jazdę. Pobił on rekord toru należący do Alfreda Smoczyka. Uzyskał czas 1.23,3 min. Poprzedni rekord wynosił 1.23,7 min. Na zawodach obecnych było 8.000 widzów.

STAL — KOLEJARZ 36:18

OSTRÓW (tel.) Drużyna Stali oparta na zespole Ostrowa pokonała przekonywująco drużynę Kolejarza 36:18. U zwycięzców najlepszym był Maciejewski zdobywca 8 punktów. Wielgosz zdobył 8,5 pkt. Rejek 6 pkt. W zespole Kolejarza najlepszym był Skalski zdobywca 6 pkt. Ignaczak i Andrzejewski zdobyli po 4 pkt. Najlepszy czas dnia zdobył Rejek 1.26,1 min. Widzów 7 000.

GÓRNIK — WŁÓKNIARZ 38:16

W meczu o mistrzostwo ligi żużlowej w Rybniku Górnik pokonał Włókniarza 38:16. Najlepszy czas dnia uzyskał Dziura 1.24,1. Punkty dla Górnika zdobyli: Dziura 9, Spyra i Draga po 8, Nawrocki 5, Wieczorek i Maj po 4. Dla Włókniarza: Kaznowski 8, Wiechowski 4, Laskowski 2, Bobowski i Szujczewski po 1. Zawodom przyglądało się 20 tys. widzów.

TABELKA LIGI ŻUŻLOWEJ

Górnik	1	2	38:16
Unia	1	2	37:17
Stal	1	2	36:18
CWKS	1	2	24:21
Gwardia	1	0	21:24
Kolejarz	1	0	18:36
Ogniwo	1	0	17:37
Włókniarz	1	0	16:38
Spójnia			
Budowlani			

ÜDVÖZÖLJÜK A MAGYAR BARÁTI NEMZET SPORTOLÓIT

Zwycięstwa Górnika Radzionków, Stali Czechowice i Stali Siemianowice w mistrzostwach piłkarskich Śląska

KATOWICE. Ubiegła niedziela wyłoniła dwie drużyny, które zakwalifikowały się do ćwierćfinałów o mistrzostwo Śląska. Są nimi: **Górnik Radzionków** po zwycięstwie nad Stalą Zawiercie oraz Górnik Ruda.

STAL CZECHOWICE — STAL NOWY BYTOM 2:1 (1:0)

Czechowice. Decydujące spotkanie o zakwalifikowanie się do półfinałów mistrzostw Śląska zakończyło się zwycięstwem zespołu Czechowic, górującego nad przeciwnikiem wyszkoleniem technicznym i szybkością.

Bramki dla Stali Czechowice zdobyli: Chrząszcz, oraz jedna samobójcza; dla Stali z Nowego Bytomia — Hanuszkiewicz.

GÓRNIK RADZIONKÓW — STAL ZAWIERCIE 5:0 (2:0)

Radzionków. Mecz toczył się przy stałej przewadze gospodarzy. Bardzo dobry bramkarz Stali uratował swoją drużynę od dwucyfrowej porażki.

Bramki zdobyli: Wieczorek 2, Szołtysik 1, Michalak 1 oraz jedna samobójcza.

GÓRNIK CHWAŁOWICE — GÓRNIK RUDA 1:0 (0:0)

Chwałowice. Po słabej grze obydwu drużyn, nieoczekiwane zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy. Pomimo porażki Górnik Ruda zakwalifikował się do rozgrywek finałowych.

GÓRNIK MYSŁOWICE — STAL SIEMIANOWICE 1:2 (0:1)

GÓRNIK: Morcinek, Gansiniec, Kapler, Kocur, Wilczek, Nocoń, Janik, Bąk, Stawowy, Bożek, Kryza. STAL: Miller, Breguła, Kowol, Malinowski, Resek, Iwan, Dobiasz, Poloczek, Polok, Dudek, Bonke.

Sędziował obiektywnie ob. Nalepa z Opola. Widzów 6.000.

Pierwsze spotkanie międzygrupowe o wejście do półfinałów mistrzostw Śląska w piłce nożnej zakończyło się niespodziewanie zwycięstwem Stali Siemianowice 2:1. Gra stała na dobrym poziomie, przy czym większą przewagę mieli gurnicy, którzy jednak nie mogli przeforsować świetnie w tym dniu grającego bloku defensywnego Stali.

Prowadzenie dla Stali uzyskał w 2 min. Dobiasz, wyrównał po przerwie Stawowy. Zwycięską bramka dla Stali padła na 15 minut przed końcem meczu ze strzału Dudka.

W górniku wyróżnili się: Gansiniec, Wilczek i Kryza, w Stali: bramkarz Miller, Breguła, Rasek, Malinowski, Iwan i Polok.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA POW. PSZCZYŃSKIEGO

W finałowych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo powiatu Pszczyna padły nast. wyniki: **Unia Stary Bieruń — LZS Piasek 9:0 (6:0), LZS Orzesze — LZS Ornontowice 6:2 (3:1), LZS Imielin — Górnik Murcki 2:1 (1:1).**

GÓRNIK WIREK — GÓRNIK WESOŁA 9:3 (4:1)

W ub. niedzielę rozegrany został zaległy mecz wojewódzkiej klasy Śląska grupy I pomiędzy Górnik Wesoła — Górnik Wirek, który zakończył się zwycięstwem Górnika Wirek w stosunku 9:3 (4:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Biskup 7 i Opacki 2. Tym samym drużyna z Wirku zakwalifikowała się do klasy wojewódzkiej.

Unia Gliwice leaderem wojewódzkiej klasy koszykowej

KATOWICE. Siódma kolejka rozgrywek wojewódzkiej klasy koszykówki męskiej przyniosła nast. wyniki: **Stal Katowice — Włókniarz Sosnowiec 49:22 (17:9), Ogniwo Katowice — Kolejarz Tarn. Góry 33:35 (20:10), Górnik Zabrze — Stal Mikołów 76:30 (30:10), Unia Gliwice — Ogniwo Bytom 52:26 (30:14), Włókniarz Bielsko — AZS Katowice 50:36 (13:13).**

Unia Gliwice	7	6	305:212
Górnik Zabrze	7	5	371:242
AZS Katowice	7	5	337:282
Włókniarz Bielsko	7	5	288:263
Kolejarz Tarn. Góry	6	4	245:219
Ogniwo Bytom	7	4	281:316
Spójnia Katowice	7	3	314:347
Stal Mikołów	7	3	219:276
Stal Katowice	6	2	219:201
Ogniwo Katowice	7	1	219:304
Włókn. Sosnowiec	7	0	243:265

* * *

W wojewódzkiej klasie koszykówki żeńskiej odbył się tylko jeden mecz: Ogniwo Katowice — Kolejarz Tarn. Góry 10:13 (2:6). Mecz między Spójnią katowicką, a Ogniwem bytomskim nie odbył się.

Spójnia Katowice	3	2	179:74
Włókniarz Bielsko	2	2	47:40
Ogniwo Bytom	3	2	77:136
Ogniwo Katowice	4	1	70:94
Kolejarz T. Góry	3	1	77:106

Puchar — widmo

W ubiegłym roku na terenie niemal całej Polski reprezentacje piłkarskie poszczególnych miast rozgrywały turniej, nazwany „Jubileuszowym Turniejem Miast". W turnieju tym walczono o puchar, nazwany — jak się każdy łatwo domyśli — „Pucharem Jubileuszowego Turnieju Miast".

W turnieju owym uczestniczyła również reprezentacja piłkarska górniczego Wałbrzycha. Po ciężkich zmaganiach, przez zwycięstwa nad Jelenią Górą, Świdnicą, Wrocławiem, Bytomiem i Warszawą jedenastka Wałbrzycha doszła do finału, spotykając się z reprezentacją Łodzi. Z górą 10 000 sympatyków piłki nożnej obserwowało tę walkę, oczekując z napięciem, kto zostanie mistrzem tego ciekawego turnieju. Został nim wreszcie po wspaniałej walce — jak to twierdzili wszyscy widzowie — górniczy A-klasowy (wówczas) Wałbrzych.

Entuzjazm publiczności — jako, że rzecz działa się w Wałbrzychu na stadionie w Sobięcinie — nie miał wprost granic, i wszyscy sympatycy drużyny wałbrzyskiej oczekiwali, po ogłoszeniu jej triumfu z najwyższym zainteresowaniem momentu wręczenia pucharu zwycięzcom.

— No to już teraz! — mówiono. O pewnie właśnie niosą puchar...!

Ale to nie nieśli pucharu, tylko wózek z lodami, któremu się złamało koło. A potem już nic nikt nie niósł, tylko na pytanie rozgorączkowanych sympatyków Wałbrzycha, co jest z tym wręczeniem pucharu, odpowiedziano, że pucharu na razie nie ma, i że zostanie przysłany później.

Trzeba więc było tym się zadowolić, wobec czego rozczarowana (poważnie!) publiczność rozeszła się spokojnie do domu.

No ale później oczekiwano dnia, w którym puchar zostanie przysłany. Myślano: Może to w najbliższą niedzielę? A może to w przyszłą środę! A może za dwa tygodnie...! Czy też może za miesiąc?

Ale puchar nie nadchodził. Przypominano, monitowano, pisano, telefonowano, rozmawiano — jednym słowem ano, ano — lecz „Pucharu Jubileuszowego Turnieju Miast" jak nie było, tak nie było.

I sprawa wygląda dziś, to znaczy w drugiej połowie maja 1951, w ten sposób, że pucharu ciągle nie ma.

W Wałbrzychu już po części o nim zapomniano, niektórzy sobie nawet powiedzieli: „Niech go (t. zn. nie puchar, lecz tego, co go miał wysłać) kaczka kopnie...!", a inni znowu nic nie powiedzieli, tylko machnęli ręką.

Ale my byśmy jednak chcieli wiedzieć, tak z naszej ciekawości, co się z tym pucharem stało. Po pierwsze, czy w ogóle był, i czy kto go widział oraz oglądał na własne oczy? Po drugie, jeśli puchar był, to gdzie on teraz jest? Może gdzieś pięknie zapakowany stoi w jakiejś szafie, względnie pięknie rozpakowany — na tej szafie...? Może nim podlewają kwiatki w ogrodzie, albo w nim trzymają złote rybki? Albo używają go jako kałamarza.

Licho wie...

Chcielibyśmy więc bardzo wiedzieć i dlatego też gorąco — chociaż z lekka natarczywie — prosimy organizatorów Jubileuszowego Turnieju Miast o wyjaśnienie nam, tudzież górniczemu Wałbrzychowi, co do jasnych ciasnych stu dwudziestu tysięcy pucharów i innych naczyń stało się z Pucharem Jubileuszowego Turnieju Miast...!

Poza tym nisko się kłaniamy.

BARNABA

Piłkarze węgierscy w bardzo dobrej formie

BUDAPESZT (kor.). Węgrzy są spokojni o wynik meczów z reprezentacjami Polski. Jeśli były jeszcze jakieś wątpliwości, co do formy poszczególnych graczy obu reprezentacji, to zniknęły one z chwilą zakończenia dwu spotkań treningowych, rozegranych w ub. tygodniu w Lörinc i Kecskemet z reprezentacjami tych miast.

Drużyny, jakie zestawiono na obydwa spotkania przeszły pomyślnie swą ogniową próbę i będą prawdopodobnie po małych tylko zmianach, reprezentowały Węgry na meczach w Budapeszcie i Chorzowie.

Reprezentacja A pokonała w doskonałym stylu Lörinc w stosunku 14:0 (7:0). Trener państwowy, **Gyula Mandi**, oświadczył po tym meczu, że jest bardzo zadowolony z gry swoich pupilów, przy czym specjalnie wyróżnił linię napadu, kierowaną przez utrzymującego się nadal w szczytowej formie, Szuszę. Piłkarz ten zasługuje na szczególne omówienie.

Szusza rozpoczął grę w obecnym sezonie ligowym po dłuższej przerwie, spowodowanej kontuzją nogi. Nie wróżono mu już dużych sukcesów, twierdząc, że czasy jego świetności minęły bezpowrotnie. Rzeczywistość pokazała co innego. Trenujący z dużym samozaparciem Szusza, doszedł wkrótce do formy, jakiej chyba nigdy przedtem nie osiągnął.

Trzeba podkreślić, że wstawienie Szuszy na pozycję środkowego napastnika w meczu z reprezentacją Lörinc było eksperymentem, ponieważ nigdy dotąd nie grał on jeszcze na tej pozycji. Jego stałe miejsce w macierzystym klubie, Bp. Dozsa, oraz drużynach reprezentacyjnych — to, zależnie od konieczności, lewy lub prawy łącznik.

Ale i na pozycji środkowego napastnika Szusza był jednym z najlepszych graczy w drużynie i, jak wynika z oświadczenia trenera Mándi, on też poprowadzi czołową piątkę przeciwko Polsce.

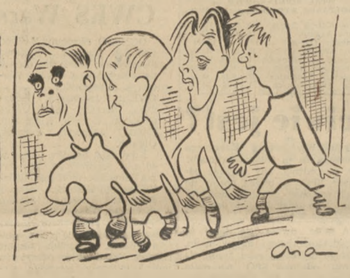
Dalsi członkowie pierwszej jedenastki, jaką ją widzi w tej chwili kierownictwo, to **Grosits (Bp. Honved) w bramce, obrońcy: Kovacs I i Lantos (Bp. Bastya), pomocnicy: Kovacs II, Börzsei (Bastya) i Bozsik (Bp. Honvéd).**

Czytając nazwiska graczy węgierskich, każdy z czytelników w Polsce niewątpliwie uświadamia sobie groźbę, jaką stanowią ci piłkarze dla swych przeciwników. Z nazwiskiem jednego łączy się bowiem szczególna umiejętność zdobywania bramek z każdej pozycji (Puskas, Szusza), drugiego cechuje ciąg na bramkę z pasją nadciągającej burzy (Sandor), innego znowu opanowanie piłki graniczące z żonglerką (Hidegkuti), a wszyscy razem stanowią zgrany i groźny zespół.

Dobrze zdała również swój egzamin, przed wyjazdem do Chorzowa, **druga reprezentacja Węgier**, wygrywając swoje spotkanie z Kecskemetem 8:1 (3:1). I tutaj, podobnie jak w pierwszym wypadku, zacząć należy ocenę zawodników od środkowego napastnika, Szilagyego.

Gracz ten potwierdził swą sławę doskonałego bombardiera, o czym świadczy sześć zdobytych przez niego bramek. Dalszymi znajomymi publiczności polskiej, to Egresi na prawym skrzydle oraz Babolcsay na lewym. W Kecsknet grali oni b. dobrze. Wszędzie ich było pełno pod bramką przeciwnika i pod swoją — zmieniali w czasie akcji pozycję z łącznikami i środkowym napastnikiem, a przede wszystkim strzelali. Jednym słowem, są mistrzami zamieszania, oczywiście, w sensie dodatnim dla swojej drużyny, a ujemnym dla przeciwnika.

Poza nimi dobrze zdali swój egzamin bramkarz Geller (Bástya), obrońcy: Toth III (Bp. Honved) i Lönncz (Bp. Vasas), pomocnicy: Kiss (Dorogi Bangasz), Kispeter (Kimizsi), Zakanás (Bástya) oraz napastnicy: Aszpirany (Dorogi Bangasz) i Mészáros (Kinizsi).



Hymczak, Jurowicz, Borucz i Stefaniszyn — 4 kandydatów do reprezentacji na mecz z Węgrami — w karykaturze Ałaszewskiego

Przygotowania w Chorzowie

KATOWICE. Praca na każdym, nawet najmniejszym odcinku przygotowań, związanych z międzypaństwowym spotkaniem piłkarskim Polska B — Węgry B, znajduje się w pełnym toku.

Dla zobrazowania wielkości aparatu przygotowawczego podajemy, że składa się on z siedmiu komisji: propagandowej, dekoracyjnej, kwaterunkowo-wyżywieniowej, porządkowej, biletowej, opieki lekarskiej i finansowej. Aparat ten uzupełnia jeszcze ścisła współpraca sekcji piłki nożnej GKKF z sekcją PN. WKKF Katowice, ZS Górnik oraz PBP „Orbis" i PTTK.

A oto ostatnie meldunki: **Spotkanie rozegrane zostanie w nadchodzący czwartek o godzinie 17 na stadionie chorzowskiej Unii. Poprzedzi je prawdopodobnie mecz szczypiorniaka lub pojedynek piłkarski juniorów śląskich oraz zawody gimnastyczne.**

W dniu spotkania, o godz. 14, zamknięty zostanie dla ruchu pieszego i kołowego odcinek Alei Stalina, przylegający do stadionu. O tej samej godzinie otwarte zostaną bramy stadionu. O godzinie 16.30 stadion zostanie zamknięty.

Piłkarze węgierscy przybywają we wtorek do Katowic i zakwaterowani zostaną w hotelu „Monopol".

Wszystkie bilety wolnego wstępu, jak i legitymacje do bezpłatnego wejścia na boisko, nie będą w dniu meczu honorowane. Zamówienia zbiorowe na bilety przyjmowane będą, począwszy od dnia dzisiejszego (poniedziałek), w lokalu sekcji społecznej piłki nożnej WKKF w Katowicach, przy ul. Warszawskiej 6.

Przed spotkaniem i w czasie przerwy grać będzie na boisku orkiestra huty „Kościuszko".

Polskie Radio transmitować będzie drugą część spotkania. Transmisja rozpocznie się o godzinie 17.53.

Zamówienia na bilety prasowe przyjmuje redakcja naszego pisma (Katowice ul. 3 Maja 12).

A teraz komunikat dla sędziów piłkarskich.

Kolegium sędziów podaje do wiadomości wszystkich sędziów, że bilety na mecz Polska - Węgry wydawane będą w dniu 23 i 24 bm. w sekretariacie Kolegium przy ul. Warszawskiej 6. Bilety wydawane będą tylko osobiście za okazaniem legitymacji.

Komisja biletowa rezerwuje 5000 biletów dla sympatyków piłki nożnej, przybywających na mecz pociągami popularnymi, przygotowanymi przez „Orbis" i PTTK.

UWAGA: Zgłoszenia na bilety prasowe na międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Polska B — Węgry B w Chorzowie przyjmuje redakcja Sportu w Katowicach, ul. 3 Maja 12 do dnia 23. bm. godz. 16. Zamówienia telefoniczne: red. Weisberg Nr 334-04. Bilety będą wydawane w dniu meczu do godziny 12.

Zmiany terminu rozgrywek II ligi

WARSZAWA. Wyznaczone na 24 maja spotkania II ligi zostały przesunięte na dzień 3 czerwca br. Terminarz spotkań oraz obsada sędziowska w dniu 3 czerwca będą następujące:

GRUPA I: Gwardia Słupsk — Stal Poznań w Słupsku, Gielik (Olsztyn), Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Toruń w Gdańsku, Kurek (Katowice), Kolejarz Bydgoszcz — Budowlani Gdańsk w Bydgoszczy Dobraniecki (Opole), Stal Wrocław — Gwardia Bydgoszcz we Wrocławiu, Cyprys (Opole).

GRUPA II: Spójnia Warszawa — OWKS Lublin w Warszawie, Zeliak (Katowice) Gwardia Białystok — Gwardia Warszawa w Białymstoku, Śliwczyński (Katowice) Kolejarz Olsztyn — Unia Chodaków w Olsztynie, Hinz (Gdańsk), Włókniarz Widzew — Włókniarz Radom w Widzewie, Biernacik (Kraków).

GRUPA III Górnik Wałbrzych — Budowlani Opole w Wałbrzychu, Gruszczyński (Poznań), Górnik Zabrze — Stal Lipiny w Zabrzu, Czaika (Poznań), Ogniwo Częstochowa — OWKS Wrocław w Częstochowie, Głowacz (Rzeszów), Stal Starachowice — Górnik Bytom w Starachowicach, Krzyżanowski (Poznań).

GRUPA IV: Gwardia Kielce — Włókniarz Chełmek w Kielcach, Paszko (Poznań), Ogniwo Tarnów — Stal Sosnowiec w Tarnowie, Turczyński (Warszawa), OWKS Kraków — Stal Dąbrowa Górnicza w Krakowie, Szperling (Łódź), Górnik Knurów — Budowlani Przemyśl w Knurowie, Wiktorek (Warszawa).

Ciekawy turniej szermierczy w Rokitnicy

ROKITNICA. W dniach 19 i 20 bm. odbył się w Rokitnicy k/Bytomia ciekawy turniej szermierczy. Zorganizowali go wychowankowie fechtmistrza Czypionki, aby w ten sposób podziękować swemu trenerowi za 5 lat ofiarnej pracy.

Podczas akademii, która odbyła się w sobotę pod hasłem „Sportowcy w walce o pokój", przedstawiciele WKKF-u, AZS Rokitnica oraz Górnika Katowice, wręczyli trenerowi Czypionce kilka upominków. Po części oficjalnej, w której przemawiali i sekretarz Podst. Organizacji Partyjnej tow. Faliński oraz znany szermierz dr Papee, odbyła się część artystyczna.

Impreza sportowa była również b. udana. W turnieju floretowym do finału zakwalifikowało się 8 zawodników. Wszystkie spotkania były bardzo zacięte i ciekawe. Po dodatkowej walce pierwsze miejsce zajął Rydz (Stal K-ce), przed Pawlasem (Górnik K-ce) i Zabłockim (Bud. Kraków).

W turnieju szablowym zwyciężył Małodobry (AZS Rokitnica) przed Pawlasem, Zabłockim i Zimochem.

Konkurencja szpadowa, którą sędziowano przy pomocy aparatu elektrycznego, zakończyła się zwycięstwem Rydza (Stal Katowice) przed Małodobrym, Boruckim i Zimochem.

We florecie kobiet zwyciężyła natomiast Adamczykówna (Górnik K-ce) przed Kochówną i Wodarczykówną (RZS Rokitnica).

Budowlani — Kolejarz Poznań 3:1 (0:0)

(Dokończenie ze str. 5)

zastopowany przez wyższego od niego o pół metra Tarkę, a Słoma i Czapczyk oraz obrońcy równie łatwo dawali sobie radę z resztą napastników chorzowskich. Tylko obrona i pomoc Budowlanych walczyły niezmordowanie, pracując i za siebie i za napastników.

Zwrot na lepsze nastąpił w 16 minucie. Karmański posłał daleką piłkę do Pilarka, ten przerzucił ją do Januszka (który po przerwie zastąpił Bożka) i... stało się. Budowlani zdobyli prowadzenie w momencie, kiedy [illegible]. W [illegible] minucie [illegible] zdobył drugą bramkę, przy czym pod bramką Śmigiela rozegrała się prawdziwa tragedia bramkarska, ze strzałami w słupek, poprzeczkę, wybijaniem piłki z linii bramkowej przez obrońcę, strzałami w las nóg i wreszcie do siatki.

Od tej chwili Kolejarz zrezygnował z walki i Budowlani przeważali już do końca. Na 2 minuty przed końcem Januszek zdobył trzecią bramkę, a w ostatniej sekundzie meczu Twardowski skierował strzał Anioły w poprzeczkę do siatki, poprawiając wynik na 3:1.

W obydwu drużynach ze szczególnym zainteresowaniem obserwujemy grę kadrowiczów, wyznaczonych na mecze z Węgrami, a więc Anioły, Wieczorka I, Gogolewskiego i Jandudy. Trzeba stwierdzić, że cała czwórka wypadła dobrze, chociaż widać było oszczędzanie się tych zawodników na ciężkie spotkania międzypaństwowe.

Włókniarz Kraków — Górnik Radlin 1:1 (1:0)

WŁÓKNIARZ: Pieklo — Jodłowski, Piekulski — Górecki, Lastewicz — Parpan II, Konopelski (Browarski), Nowak, Bożek, Glajcar.

GÓRNIK: Budny — Pytlik, Bober — Zdrzałek, Grzegoszczyk, Kurzeja — Węglorz, Szleger, Franke, Wiśniowski, Dybała.

Strzelcy bramek: Nowak dla Włókniarza, Szleger dla Górnika.

Sędzia: Buśkiewicz z Warszawy. Widzów 8.000.

Aktorzy sobotniego spotkania w Krakowie sprawili raczej zawód licznie zebranej publiczności, aniżeli przyjemność.

Był to typowy mecz „o punkty", w którym cel uświęcał wszelkie środki. Byle naprzód, byle bliżej bramki przeciwnika a najdalej od swojej własnej. Pierwsza połowa zawodów [illegible].

Liczne błędy arbitra z Warszawy — „krzywdzące" z reguły Górnika (8 min — nieuznana bramka Frankego, a chwilę przedtem nie przyznanie Górnikowi rzutu rożnego, 25 min. odgwizdanie wątpliwego spalonego na niekorzyść gości) — nie wytrącają z równowagi ślązaków.

Duża otucha wstępuje w szeregi Włókniarza kiedy Nowak zdobywa prowadzenie już po kwadransie gry i wynik 1:0 utrzymuje się aż do 63 minuty, w której padła wyrównująca bramka.

W ostatnim kwadransie gry obydwie drużyny robią wrażenie, jakgdyby pogodziły się już z remisowym wynikiem, który wprawdzie nie krzywdzi żadnej z walczących stron, ale nie świadczy również zbyt dobrze o umiejętnościach strzeleckich ofenzorów zarówno hyperkombinującego Włókniarza jak i bardziej bojowego, ale nie mogącego przeforsować nie nadzwyczajnej przecież obrony gospodarzy — Górnika.

Z szarzyzny sobotniego meczu wyróżnili się: bramkarz Budny, trzeci obrońca Grzegoszczyk, który „troskliwie" opiekował się Nowakiem, Franke bardzo ruchliwy Wiśniowski, który zapowiada się jako bardzo dobry nabytek Górnika i Dybała.

U gospodarzy najlepsza była linia pomocy i lewa strona ataku.

Unia Chorzów — Ogniwo Kraków 4:6 w ping-pongu

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Ogniwa). **Dobosz, Zięba — Otremba Kozok 2:0 (21:9, 21:18) Zięba — Otremba 1:2 (12:21 21:14, 8:21), Mamcarczyk — Kozok 2:0 (21:17, 21:12), Dobosz — Krauze 2:0 (23:21, 21:16), Mamcarczyk — Otremba 0:2 (15:21, 5:21), Zięba — Krauze 0:2 (19:21, 15:21), Dobosz — Kozok 2:0 (21:15, 21:14) Mamcarczyk — Krauze 2:1 (17:21, 22:20, 21:18), Dobosz — Otremba 0:2 (6:21, 7:21), Zięba — Kozak 2:0 (21:16, 24:22).**

Uwaga, korespondenci „Sportu" m. Zabrza

We wtorek, 21 bm. o godzinie 16.15 w lokalu Klubu Korespondentów Robotniczych w Zabrzu, przy ul. Wolności 292, odbędzie się zebranie organizacyjne Klubu Korespondentów Sportowych m. Zabrza, na które proszeni są o przybycie wszyscy współpracujący ze „Sportem" korespondenci z zakładów pracy, szkół i kół sportowych.